ROK XI. № 81 (2888)

SŁOWO

WILNO, Sobota, 9 kwietnia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 8 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin —Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

Myśli żołnierza i rolnika o naszej gospodarce

General Żeligowski, nasz wileński wybawca, rodzony syn naszego kraju, przekuł swą zwycięską szablę na lemiesz. Pełen energji nie poprzestał na gospodarstwie na własnym folwarku, lecz zaczął obserwować życie gospodarcze głębiej, szerzej i uważniej. Jak sam opowiadał, z trosk sąsiadów zaczął czerpać naukę. Owocem tego są dłuższe refleksje, które Generał zamierza wydać w książce, lecz które przedtem ukażą się w „Słowie". Na tem miejscu składamy Mu podziękowanie za wybór gazety. Dziś także na innem miejscu zamieszczamy poezje największego naszego talentu poetyckiego, Iłłakowiczówny, która pisząc o bohaterach Polski, rzuciła na syna i obrońcę Wileńszczyzny kwiaty cudne. W dniu rozpoczęcia serji artykułów gen. Żeligowskiego w „Słowie", większego hołdu złożyć Mu nie możemy, jak ten, że powtarzamy wiersze Iłłakowiczówny.
Red.

Ziemia nasza winna nas wyżywić
i odziać.
(Z wiecznych prawd życia)

Nieśmiało decyduję się na wypowiedzenie swego zdania w sprawach gospodarczych. Jestem bardziej żołnierzem, niż gospodarzem. Jeżeli to czynię, to tylko dlatego, że każdy dowódca ma w sobie dużo cech wspólnych z rolnikiem. Ciągła troska o wyżywienie i zaopatrzenie oddziałów, ciągłe obcowanie z ludźmi i przyrodą, ciągłe dążenie do osiągnięcia zamierzonego celu, wreszcie ciągłe przewidywanie i kontakt z życiem, czynią ich natury pokrewnemi. Zwycięstwa i niepowodzenia, które odnoszą, jeszcze bardziej zbliżają ich psychiki do siebie, czyniąc odpornemi przed zbytniem teoretyzowaniem.

Wojsko i rolnictwo mają te wspólnego cechy, że opierają się na masach ludzi. Badając życie kompanji, szwadronu lub baterji, możemy odgadnąć wartość całej organizacji wojskowej. Tak samo, badając wieś, łatwiej możemy zrozumieć zalety i wady całego systemu ekonomicznego.

Od dłuższego czasu obserwuję życie naszej wsi. Jest ona mi bliską i z tradycji, i z przeżyć żołnierskich, i z przekonania, że ona odegra najważniejszą rolę w życiu Państwa. Staram się jej dążenia gospodarcze porównać z wielkiemi linjami polityki ekonomicznej Państwa i w tem znaleźć odpowiedź na szereg zagadnień chwili obecnej.

Nie mam ambicji do wygłaszania nowych prawd ekonomicznych. To, co mam zamiar powiedzieć — jest powszechnie znanem. Lecz właśnie dlatego, że niektóre prawdy są zanadto oklepane, warto je przypomnieć, w chwili niebezpiecznego oderwania się od życia naszych teoryj ekonomicznych.

Pisząc te uwagi, kieruję się przeświadczeniem:

1) Że kryzys światowy nietylko się nie kończy, lecz dopiero się rozpoczyna. Że przyczyny, które go spowodowały, nietylko nie są usunięte, lecz liczba ich zwiększa się stale. — Wszystko raczej mówi za tem, że sytuacja obecna w niedługim czasie będzie uważana za wstęp do rzeczywistego kryzysu, który, czy to w postaci wielkich zaburzeń politycznych, czy w zachwianiu wartości złota, czy w przebudowie całej Europy, znajdzie swoje rozwiązanie.

2) Jestem również przeświadczony, że nasze trudności gospodarcze tylko w nieznacznej mierze są skutkiem światowego kryzysu. W przeważnej zaś części są skutkiem błędnej polityki ekonomicznej w przeszłości.

3) Kryzys obecny, aczkolwiek w sposób nadzwyczaj bolesny, dotknął nietylko szereg jednostek, lecz cały ustrój gospodarczy naszego kraju, nie może być źródłem naszego pesymizmu. — Raczej odwrotnie. Być może, że na czas przychodzi, by otworzyć nam oczy na własne błędy. Niewątpliwie, że musiał przyjść kiedykolwiek. Lepiej więc, że przychodzi wcześniej, zanim nie zabrnęliśmy w swych błędach zbyt daleko.

Ciężki stan rolnictwa jest dostatecznie znany. Wielkie zadłużenie, niskie ceny na produkty rolne, utrudnienia eksportowe i dezorganizacja rynku wewnętrznego — grożą bankructwem najbardziej kulturalnym gospodarstwom. Nędza i bezrobocie dotknęły szerokie warstwy rolnicze. Niezależnie od przyczyn, które wciągnęły rolnictwo do sytuacji, mającej w wielu wypadkach cechy beznadziejności, stan obecny dla takiego państwa, jakiem jest Polska, jest więcej niż niepokojącym.

Przyjęto wszystko tłumaczyć kryzysem światowym. To magiczne słowo: „kryzys", jak kołysanka dla dzieci, ma nam wszystko wyjaśnić.

Lecz, czy rzeczywiście wszystkiemu winien tylko kryzys światowy, a my jesteśmy jedynie niewinnemi, skrzywdzonemi przez niego ofiarami? Myślę, że prócz światowego kryzysu, stan obecny zawdzięczamy również i naszym winom, o których nie chcemy wspominać.

W dziedzinie polityki rolniczej, sądzę, że popełniliśmy cały szereg błędów, które w chwili obecnej o wiele więcej, niż kryzys światowy nas przygniatają.

Kryzys światowy. — Wiemy, skąd pochodzi.

Rozrost techniki zmechanizował pracę — i miljony ludzi pozostały jej

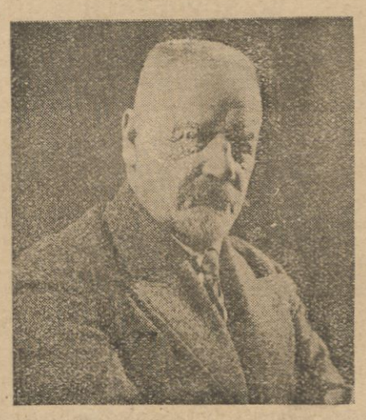

pozbawione. Uprzemysłowione państwa straciły rynki zbytu — wiele gałęzi przemysłu przestało się opłacać. W rezultacie musiano zamknąć fabryki i pogasić piece, wielokrotnie zwiększając armję bezrobotnych. — Tak w lapidarnem ujęciu wygląda kryzys światowy, który raczej mógłby być nazwany „kryzysem światowego przemysłu".

I wtedy, gdy się tak dzieje na całym świecie. Gdy kryzys dotknął przedewszystkiem kraje z rozwiniętym przemysłem — u nas dzieje się odwrotnie. U nas kryzys dotknął przedewszystkiem rolnictwo — i dotknął w sposób nadzwyczaj ostry i nieoczekiwany. Nie chodzi już o to, że rolnicy nie mają pieniędzy, że ceny na produkty rolne są niskie, że oprocentowanie pożyczek jest zbyt wysokie. Pracą i oszczędnością temu zawsze można zaradzić. — Chodzi o to, że rolnicy zaczynają tracić wiarę nietylko w swoje siły, lecz wiarę w naukę rolniczą — wiarę w konieczność podnoszenia kultury rolnej.

Gospodarstwa rzadziej bankrutują na skutek nieumiejętnego kierownictwa, bądź też dlatego, że część ziemi leżała odłogiem, lub nie robiono żadnych ulepszeń, a więc meljoracji, nie stosowano nawozów sztucznych, nie ulepszano hodowli zwierząt. Gospodarstwa przeważnie bankrutują w tych wypadkach, gdy stawiały kartę na kulturę rolną. Notujemy z przerażeniem nonsensowny fakt, że kultura rolna w Polsce nie stała się dźwignią gospodarstwa rolnego, lecz jej kulą u nogi. Gdzież należy szukać odpowiedzi, która nam wyjaśni przyczynę tej tragicznej prawdy? Szereg zawiłych teoretycznych tłumaczeń sedna sprawy nie wyjaśnia nam dostatecznie.

Może w pierwszych latach naszej państwowości nie byliśmy dostatecznie oszczędni i pracowici? Sądzę, że jeżeli chodzi o oszczędność, to historja zrobi nam zarzut. W szczególności w niektórych warstwach nie była ona naszą cnotą.

Zapatrzeni na bogactwa zachodu, a szczególnie na międzynarodowe miejskie ośrodki życia ludzkiego, czerpaliśmy stamtąd kulturę zewnętrzną, zapominając, że dobrobyt krajów zachodniej Europy, a więc krajów skandynawskich, sąsiadującej z nami Czechosłowacji, a szczególnie Francji, — jest przedewszystkiem oparty na największej oszczędności i wysokiej kulturze duchowej.

Celem usprawiedliwienia siebie przed sobą i przed innymi, wytworzyliśmy swoistą ideologję, która miała uzasadniać i naszą rozrzutność i gospodarczą lekkomyślność. Zaczęliśmy hołdować zasadzie, że na przyszłe pokolenia należy przelać troskę ekonomicznej odbudowy naszego państwa, gdyż obecne pokolenie wykonało już swoją misję dziejową, wywalczając niepodległość. Ideologja ta uwidoczniła się i na naszych nowych budynkach i planach odbudowy i w lekkomyślnie zaciąganych pożyczkach które mają spłacać przyszłe pokolenia. Życie nad stan, które charakteryzowało stopę życiową naszego państwa, jest u nas częstsze, niż u innych narodów.

Lecz te wady nasze wrodzone i nabyte mniej dotyczą rolnictwa, a szczególnie wsi. Nasi wieśniacy, którzy mają cały szereg innych wad, nie są rozrzutni. Trzymają się oburącz ziemi i raczej można im zarzucić skąpstwo. Rozrzutność, jaka charakteryzowała niektóre jednostki wielkiej własności, nie może kompromitować całego większego i średniego rolnictwa, które odznaczało i odznacza fanatycznem przywiązaniem i umiłowaniem ziemi. W każdym razie, lekkomyślność kilkudziesięciu lub nawet kilkuset zdegenerowanych próżniaków nie mogła zaważyć na polityce ekonomicznej naszego państwa. — Conajwyżej mogła pozbawić winowajców ich majątku.

A może zbyt mała pracowitość rolnika stała się przyczyną naszych trudności gospodarczych? — Rolnicy mogliby na to odpowiedzieć wymową cyfr i faktów. Mając zniszczone po wojnie warsztaty pracy, zdołali produkcję rolną nietylko podnieść do norm przedwojennych, lecz znacznie je przekroczyć. Mieli nadzieję i ambicję zadziwić świat jeszcze nieznaną wydajnością polskiej ziemi. Stan obecny zatrzymał ich postęp. A więc cóż się stało? Skąd mógł powstać ten nonsens? — Czy w postępie kultury rolnej posunęliśmy się za daleko? — Myślę, że nie, bo jeżeli rolnik dzielnic zachodnich może być jeszcze oskarżonym o nadużywanie pojęcia „kultura", to rolnik większej części naszego kraju wygląda raczej na męczennika, niż na syna marnotrawnego.

Skąd powstała sytuacja, przy której opłaca się jedynie prymitywizm? — Gdzie tkwi źródło tego niebezpiecznego defetyzmu, którym oddycha całe nasze rolnictwo? — Czy mogły go spowodować: brak oszczędności, lenistwo, lekkomyślność, lub próżność tej lub innej warstwy społeczeństwa?

Sądzę, że nie. — rolnicy w całej swej masie, nietylko nie zasługują na naganę, lecz mają wszelkie dane ku temu, żeby się stać wielką siłą ekonomiczną.

Utrata rynków zbytu na zboża, cukier i wytwory produkcji zwierzęcej — zdaniem naszych ekonomistów — spowodowała obecną katastrofę rolniczą. Trudno jednak w to uwierzyć — bo czyż mogła polityka rolnicza wielkiego państwa opierać się na tak kruchych podstawach, jakie daje niepewny eksport do paru państw, zagrożonych kryzysem przemysłowym.

A więc, widzimy, że ani kryzys światowy, ani brak oszczędności, ani mała wytwórczość, ani utrata rynków zagranicznych nie powinny były stać się przyczyną upadku naszego rolnictwa.

Ekonomiści wskazują cały szereg innych powodów. Wadliwa polityka kapitałowa, obciążenia fiskalne, protekcjonizm, nadmierna ingerencja państwa w życiu gospodarczem, zmniejszony obieg pieniężny, mały obrót zagraniczny itd.. Być może, że każda z wymienionych przyczyn dotkliwie dała się nam we znaki. Dowodziłoby to, że w żadnej dziedzinie nie potrafiliśmy należycie zorganizować swojej gospodarki. Jednakże, najsłabszem miejscem tych teoretycznych rozważań jest, mojem zdaniem, to, że mówią one o szczegółach, nie dotykając zasad.

Lucjan Żeligowski.

DOPŁATY DO BILETÓW KOLEJOWYCH NA RZECZ BEZROBOTNYCH BĘDĄ UTRZYMANE.

WARSZAWA. 8. 4. (tel. wł.) W związku z przedłużeniem działalności Naczelnego Komitetu do spraw Bezrobocia, Minister Komunikacji postanowił utrzymać w dalszym ciągu dopłaty na rzecz bezrobotnych od osobowych biletów kolejowych i od przesyłek towarowych. Opłaty te utrzymane zostały na czas do 15-go października br.

Marsz. Piłsudski opuścił Egipt

Pogłoski o podróży do Londynu. — Powrót do kraju.

WARSZAWA. (tel. wł.) Dziś wieczorem nadeszła do Warszawy wiadomość urzędowej angielskiej ajencji „Reutera", że Marszałek Piłsudski opuścił Egipt i udał się w drogę powrotną do kraju, ale rzekomo nie przez Rumunję, a przez Londyn. W Londynie Marszałek ma zabawić dwa dni. Natychmiast po nadejściu tej wiadomości do Warszawy, Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało komunikat stwierdzający, że Marszałek Piłsudski rzeczywiście Egipt opuścił i znajduje się w drodze do kraju, ale nie drogą na Londyn.

Zapewnienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych zredagowane są w słowach mało przekonywujących. W kołach politycznych Warszawy wskazują, że ostatnia podróż vice-ministra Becka do Paryża i Londynu, odbyta w tygodniu świątecznym, miała właśnie na celu przygotowanie wizyty Marszałka Piłsudskiego w stolicach państw europejskich.

Z drugiej strony zapewniają, że Marszałek Piłsudski będzie w Warszawie około 20 bm. i weźmie udział w drugiej konferencji szefów rządów pomajowych u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wiadomość o przyśpieszeniu powrotu Marszałka Piłsudskiego z Egiptu i o ewentualnej jego wizycie w Londynie, wywołała w kołach politycznych Warszawy duże wrażenie.

Punktualność w opłacie podatków bieżących

WARUNKIEM ULG PRZY SPŁACIE ZALEGŁOŚCI

WARSZAWA. 8. 4. (tel. wł.) Jak się dowiaduje agencja „Iskra", przygotowane jest do ogłoszenia rozporządzenie wykonawcze, które ureguluje spłatę zaległości podatkowych, narosłych do dnia 1-go października 1931 r. Jak wiadomo, płatności podatkowe, przypadające po tym terminie, uważane są za bieżące. Rozgraniczenie podatków zaległych od bieżących posiada duże znaczenie ze względu na to, że ulgi podatkowe, a więc odroczenie płatności zaległych podatków będą stosowane tylko do tych płatników, którzy punktualnie wpłacać będą bieżące i następne należności podatkowe. Decyzją vice-premjera prof. Zawadzkiego spłata podatków zaległych dla tych, którzy punktualnie będą płacić bieżące należności, odroczona została do dnia 15-go sierpnia 1933 roku.

NIEPOWODZENIE KONFERENCJI CZTERECH

LONDYN. PAT. — Cała prasa londyńska bez wyjątku, stwierdza dziś powania, że konferencja czterech mocarstw, nie przytaczając zresztą nic poza wiadomemi już faktami, jakie wczoraj spowodowały załamanie się rokowań.

PARYŻ. PAT. — Ze strony francuskiej stwierdzają bez żadnego skrępowania, że konferencja czterech mocarstw rozbiła się. Jeśli nawet w obecnej chwili znajdzie się jakaś nowa formułka, nie wprowadzi ona nikogo w błąd.

Inne pisma mówią również o niepowodzeniu i zupełnym impasie. Nie żywią one nawet żadnej nadziei, aby w Genewie doszło do jakiegoś porozumienia w tym względzie, gdyż rozbieżności poglądów są zbyt ostro zaznaczone.

Bezterminowe odroczenie narad

LONDYN. PAT. — Konferencja 4 mocarstw odroczyła się bezterminowo. Po skończonem posiedzeniu ogłoszono komunikat treści następującej: Rządy, reprezentowane na konferencji zgodnie uznały, że sytuacja finansowa i gospodarcza krajów naddunajskich wymaga szybkiej i zgodnej akcji. Akcja taka leży w interesie całej Europy i jest być może pierwszym krokiem do jej odbudowy pod względem gospodarczym. W wyniku obrad konferencji wyłonił się szereg spraw gospodarczych, wymagających rozpatrzenia oraz bliższych informacyj. W każdym razie konferencja genewska w przyszłym tygodniu uniemożliwia kontynuowanie obecnych obrad.

Von Buelow wyraził wobec przedstawicieli prasy ubolewanie z powodu obrotu sprawy i dodał, że od samego początku miał wrażenie, iż sytuacja jest zbyt skomplikowana, aby mogła być rozpatrzona dokładnie w ciągu 3 dni.

Minister Grandi oświadczył: „Jest to koniec konferencji. Ze swej strony zrobiliśmy wszystko możliwe". Zapytywany, czy istnieje możliwość jakiejś niespodzianki w ostatniej chwili, minister Flandin wzruszył ramionami, oświadczając: „Powinniśmy zawsze mieć nadzieję".

WRAŻENIE FIASKA.

LONDYN. PAT. — Fiasko konferencji 4 mocarstw wywołało w kołach politycznych przygnębiające wrażenie. Pod adresem premjera Mac Donalda wypowiadane są zarzuty, że wybrał dla konferencji czas najbardziej niestosowny, bowiem można się było spodziewać, że wobec wyborów niedzielnych, Niemcy nie zechcą poczynić żadnych ustępstw, które mogłyby być wykorzystane przeciwko rządowi przez Hitlera.

KOMITET PRAWNIKÓW W SPRAWIE GDAŃSKA.

GENEWA. PAT. — Komitet prawników w składzie następującym: Raestad Norwegja, przewodniczący, Hostie (Belgja), prof. Brierly (Wielka Brytanja) zbadał zagadnienie prawne wykorzystywania portu gdańskiego przez Polskę i po tygodniowych obradach zakończył swe prace. Opinja komitetu została ogłoszona dzisiaj.

Tak samo jak poprzednio, prawnicy nie wydali opinji jednolitej. Hostie i Brierly zaopinjowali, podobnie jak większość poprzedniego komitetu prawników, że wyzyskanie portu gdańskiego w znaczeniu szerokiem jest dla Polski obowiązkiem prawnym. Przewodniczący Raestad w swej opinji ten obowiązek ograniczył do spraw kolej.

Według opinji większości, wyzyskanie portu obejmuje także ruch osobowy i nie wyklucza ruchu tranzytowego. Jednakże uznano, wbrew tezie gdańskiej, że Polska nie ma obowiązku wydawania zarządzeń, któreby kierowały cały ruch przez Gdańsk, ani też zarządzeń, któreby przerzuciły na nią ryzyko zmniejszenia się obrotów portowych.

Pozatem komitet jednomyślnie zalecił Radzie Ligi odesłanie sprawy ponownie do wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, celem rozpoznania w porozumieniu ze stronami, czy Polska istotnie nie wyzyskuje w pełni portu gdańskiego.

FRANCUSKIE PROJEKTY UNJI MONETARNEJ

WIEDEŃ. PAT. — „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Słychać, że istotnie ze strony Francji została zaproponowana, oprócz preferencji między 5-ciu państwami sukcesyjnemi, także i unja monetarna. Do unji tej miałyby wstąpić: Jugosławja, Austrja, Rumunja i Węgry. W wiedeńskich kołach finansowych wskazują na to, że projekt unji monetarnej napotkałby na duże trudności.— Miarodajne koła rządowe Czechosłowacji wystąpiły już stanowczo przeciwko tego rodzaju planom.

Trocki chce zamieszkać w Estonji

TALLIN. PAT. — Prasa miejscowa podaje, że Trocki, któremu rząd czechosłowacki odmówił prawa wjazdu do Czechosłowacji, zwrócił się obecnie do rządu estońskiego z prośbą o udzielenie mu zezwolenia na trzymiesięczny pobyt w miejscowości kuracyjnej Parnawie dla przeprowadzenia kuracji. — Podczas swego pobytu w Parnawie, Trocki obiecuje wstrzymać się od wszelkiej działalności politycznej. Te same źródła podają, że dla rozpatrzenia powyższej sprawy, ma być zwołane nadzwyczajne posiedzenie rządu estońskiego.

Wiosenne burze i wylewy rzek

GROŹNA POWÓDŹ W BARANOWICKIEM.

BARANOWICZE. PAT. — W dniu 8 bm. nad powiatem baranowickim przeszła ulewna burza z piorunami, wskutek czego wody w rzekach Szczarze, Wiedźmie, Issie i Hrywdzie w dalszym ciągu wzbierają. Zagrożone objekty strzeżone są przez specjalnie najętych robotników. Zatory kry lodowej są już częściowo zlikwidowane. Most i młyn na Issie w majątku Gorzelnia są poważnie zagrożone i do tej pory nie zostały zerwane tylko dzięki nadludzkim wysiłkom ze strony policji i wartowników.

LIDA. PAT. — 8 bm. pomiędzy godz. 13 a 14 przeszła nad Lidą i powiatem pierwsza burza wiosenna z grzmotami i błyskawicami. Większych szkód burza nie wyrządziła.

POZIOM NIEMNA WZRASTA.

LIDA. Dziś w nocy ruszyły lody na Niemnie. O godzinie 6 rano płynęła już tylko drobna kra. Poziom wody w dalszym ciągu wzrasta. Koło Bielicy wynosi 8 m. 80 cm. Zator przy moście w Bielicy został rozbity, dzięki czemu uniknięto katastrofy zerwania mostu przez krę.

W ostatniej chwili sygnalizują ze Stołpców i Zbójska o raptownym przyborze wód na Niemnie, co wskazuje, iż poziom wody będzie w dalszym ciągu wzrastał.

DŹWINA WCIĄŻ PRZYBIERA.

DYNEBURG. PAT.— Woda na Dźwinie wciąż przybiera. 8 bm. o godzinie 12 w południe poziom wody wynosił 5 m. 40 cm. ponad stan normalny. Wypadków zatopienia w okolicach Dyneburga dotychczas nie było. Narazie sytuacja nie budzi obaw. O ile jednak deszcze będą trwały nadal, mogą one spowodować szybki przybór wód.

SYTUACJA W MAŁOPOLSCE.

STANISŁAWÓW. PAT. — Wody na górnym Dniestrze i wszystkich jego dopływach opadają. W miejscowościach zalanych wodą, komunikacja odbywa się łodziami. Stan wody na Stryju opada.

Wilja sięga do ul. Arsenalskiej

Wilja przybiera w dalszym ciągu, ale w tempie niezbyt groźnem. Woda dosięgła krawędzi bruku na ul. Arsenalskiej. O godz. 11 wieczorem stan wody wynosił 6,10 mtr., po północy zaś już 6,15 metra.

DORAŹNA POMOC dla POWODZIAN

WARSZAWA. PAT. — W związku z powodzią, w niektórych okręgach państwa p. minister pracy i opieki społecznej przekazuje tymczasowo 24 tysiące zł. na doraźną pomoc dla powodzian, podejmując jednocześnie starania o uzyskanie większych na ten cel kredytów, z których uzupełni swą pomoc dla ośrodków, najbardziej przez powódź poszkodowanych.

Walka wyborcza w Niemczech wrze...

PO ROZEJMIE ŚWIĄTECZNYM. — ZWOLENNICY HINDENBURGA I HITLERA. — JAK AGITUJE HITLER.

W niedzielę dnia 3 kwietnia o godzinie 12 w południe zakończony został rozejm świąteczny i jakby na rozkaz różdżki czarodziejskiej rozszalała agitacja wyborcza stronnictw politycznych, a walka ta trwać będzie nieprzerwanie do 24 kwietnia. kiedy to zamknięty zostanie okres wyborów do Landtagów kilku krajów Rzeszy. Ale już w sobotę wieczorem pojawiło się na rogach ulic i słupach reklamowych dziesiątki tysięcy afiszy, wykrzykujących hackenkreutzlerowskie hasła, nawołując do walki z panującym reżimem pod sztandarem Hitlera. To naruszenie rozejmu wywołało w niedzielę prawdziwe oburzenie. — W tej sprawie prowadzone jest śledztwo, ale przypuszczać należy, że hitlerowcy wyjdą obronną ręką, gdyż wina przypisana zostanie biuru reklamy, które afisze przedwcześnie wylepiło.

W niedzielę wieczorem walka wyborcza rozgorzała w całej pełni. Starły się trzy obozy: Hindenburga, Hitlera i Thaelmanna. W poniedziałek i wtorek odbyło się w całych Niemczech dziesiątki tysięcy zgromadzeń, na których przemawiali wybitni przedstawiciele wszystkich stronnictw. Sale, w których przemawiają Bruening lub Hitler są przepełnione. Na zgromadzenia przychodzą wyborcy przeważnie w pochodach ze sztandarami. Nie wolno jednakowoż nosić transparentów z napisami, a wszystkie zgromadzenia, tak pod gołem niebem, jak i w salach muszą być zgłoszone do władz policyjnych, które mogą odmówić pozwolenia na urządzanie zgromadzenia jakiegokolwiek obozu, jeśli zachodziłoby niebezpieczeństwo naruszenia porządku publicznego. Ostatnie zgromadzenia mogą się odbywać w piątek; w sobotę musi w całej Rzeszy zapanować zupełny spokój, a w niedzielę niedopuszczalna jest żadna manifestacja, ani też agitacja świetlna, — czy też wywieszanie haseł wyborczych w oknach. Tak, jak przy pierwszych wyborach, tak też i przy wyborach ścisłych dnia 10 kwietnia redakcjom pism nie wolno ogłaszać wyników wyborów. Takie jest rozporządzenie policji.

Ale walka wyborcza kroczy swoją drogą i w niektórych okręgach przybiera charakter zdziczenia. Najgorzej jest na prowincji, zwłaszcza we wschodniej części Prus, gdzie agitacja na rzecz Hitlera zamieniona została na bezwstydny terror. Zwolennicy Hitlera publicznie piętnują właścicieli ziemskich i rolników, którzy głosowali na Hindenburga, wygrażając przeciwnikom nawet gwałtem. Władze miejscowe w niejednym wypadku sympatyzują z hackenkreutlerami lub są bezsilne. W Berlinie np. po powtórnych awanturach zamknięto „Dom Bronzowy", a nawet lokale wyborcze hackenkreutzlerów.

Wynik wyborów prezydenckich jest jasny. Nikt nie wątpi o wyborze dotychczasowego prezydenta. Walczyć się będzie przedewszystkiem o głosy niemieckich nacjonalistów i Stahlhelmu, które to głosy przy poprzednich wyborach oddane zostały na Duesterberga. Niemieccy nacjonaliści i Stahlhelm oświadczyli, że zwolennicy mogą głosować dowolnie. — Obie grupy wprawdzie wypowiedziały się przeciwko hitlerowcom, ale nie wypowiedziały się wyraźnie za Hindenburgiem. Front harcburski oczywiście już dawno został rozbity. Zwłaszcza w Stahlhelmie wzmagają się prądy antyhitlerowskie, chociaż monarchistyczni członkowie tej organizacji popierają kandydaturę Hitlera. Do osób, które w ostatnim czasie zalecają głosować na Hitlera, zaliczyć należy również księcia Karola Edwarda Koburskiego, a nawet byłego księcia koronnego, który publicznie oświadczył, że głosować będzie na Hitlera.

Jeśli Hitler zdecydował się na wszczęcie nowej walki, którą już a priori uważać należy za przegraną, — to zadać sobie należy pytanie, jaki jest plan „Nazi" na przyszłość i jakie mają zamiary. Zarówno Hitler, jak i Thaelmann starają się utrzymać swe szyki do wyborów pruskich. — Obie te partje, narodowi socjaliści i komuniści już obecnie oświadczają na swych zgromadzeniach, że 10 kwietnia nie będą walczyć o prezydenturę, ale przedewszystkiem o zwycięstwo w Prusach. Za plecami Hindenburga ukrywają się wszystkie partje, które praktycznie nie mogą ze sobą współpracować. Zdaniem Hitlera i Thaelmanna — na Hindenburga głosować będą nawet wyborcy, którzy nie zgadzają się z panującym regimem. Taktyka taka pojmowana jest przez zwolenników Hindenburga jako pewne niebezpieczeństwo. Dlatego wszystkie niemieckie partje polityczne, a głównie obóz, o który opiera się obecny rząd pruski, starają się nakłonić swych wyborców do tego, aby dnia 10 kwietnia przystępowali do urny wyborczej z pełną świadomością swej odpowiedzialności. Im większa ilość głosów przypadnie na Hindenburga, — tem większa będzie porażka Hitlera. Dlatego też wybory na prezydenta uważać należy za pierwszą walkę o przewagę w Prusach, a ten, który tę przewagę zdobędzie, będzie zarazem panem sytuacji w całej Rzeszy.

Zjazd plantatorów soji

Ze sfer rolniczych dowiadujemy się, iż w najbliższy poniedziałek dnia 11 bm. o godz. 12 w południe z inicjatywy grona producentów soji z Wilna, zbierze się w Warszawie na narady zjazd plantatorów soji z terenu całej Rzeczypospolitej. Zebranie odbędzie się w sali Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, a celem zjazdu będzie zorganizowanie Związku Plantatorów Soji w Polsce. Nowy Związek będzie miał na celu propagowanie uprawy soji, ażeby zastąpić importowaną do kraju soję, własną produkcją. Na zjazd przybędą reprezentanci Ministerstwa Rolnictwa, delegaci z Wilna, Lwowa, Poznania, Krakowa, z Wołynia i innych stron Polski.

W przededniu nowych walk w Chinach

Chińczycy odmawiają dalszych ustępstw

MOSKWA. PAT. — Agencja TASS donosi z Szanghaju, iż oczekują tam zerwania rokowań chińsko-japońskich. Możliwe jest wznowienie walk. Obie armje dokonywują ożywionych przegrupowań. Chińczycy odmówili dalszych ustępstw. Trudność w osiągnięciu porozumienia stanowi nieokreślenie przez Japonję terminu ewakuacji zajętych przez jej wojska terenów. — 10-tysięczny oddział wojsk chińskich przybył do Hankou.

PARYŻ. PAT. — Chińsko-japońska konferencja rozejmowa odłożona została do soboty ze względu na to, że zasadnicza sprawa wycofania się wojsk chińskich nie posunęła się ani o krok naprzód. — Minister japoński Shigiemitsu ma zreferować dziś sytuację wabec swego rządu. Chiński minister spraw zagranicznych Kuo-Pa-Chi oświadczył na wczorajszem posiedzeniu, że ani jeden delegat chiński nie podpisze umowy, która nie ustali ściśle określonego terminu wycofania wojsk japońskich do obrębu koncesji.

PRZYGOTOWANIA ARTYLERJI CHIŃSKIEJ

MOSKWA. PAT. — Według doniesień z Nankinu, artylerja chińska zajęła dominujące wzgórza okoliczne w celu przygotowania skutecznej obrony przeciwko ewentualnemu bombardowaniu miasta z japońskich okrętów wojennych.

POGOTOWIE W BERLINIE

BERLIN. PAT. — Policja berlińska, począwszy od 10-tej rano 9 kwietnia, znajdować się ma w nieustannem pogotowiu aż do godź. 8-mej wieczór w poniedziałek. Wszystkie posterunki będą znacznie wzmocnione. Po ulicach krążyć mają nieustannie patrole piesze, patrole na rowerach, konne i na samochodach. W dniu wyborów wyszynk napojów wyskokowych zostaje zabroniony. Nie wolno również ogłaszać wyników wyborów na ulicach przy pomocy głośników, transparentów i plakatów wszelkiego rodzaju.

BERLIN. PAT. — Walko wyborcza wzrosła ostatnio do olbrzymiego napięcia. Poza zgromadzeniami, których odbywają się tysiące, ulicami większych miast przeciągają pochody propagandowe ze sztandarami i orkiestrami. Zarówno na prowincji, jak i w samym Berlinie, dochodzi do nieustannych starć między zwolennikami Hitlera a komunistami.

Thaelmann w Moskwie

MOSKWA. PAT. — Przybył tu na obrady Mopru kandydat komunistyczny na prezydenta Rzeszy, Thaelmann.

EPILOG ZBRODNICZEGO UPROWADZENIA

LEKARZY - PROFESORÓW

Na wiosnę ub. roku głośną była sprawa zbrodniczego uprowadzenia lekarzy-profesorów Uniwersytetu przez szajkę oszustów przybyłych do Krakowa z kresów. Mianowicie w maju 1931 r. Tomasz Sławiński (lat 42) fryzjer z Brześcia nad Bugiem, zwabił do swego mieszkania przy ul. Zygmunta Augusta 5, lekarza, dr. Kellera, docenta uniw. Jagiellońskiego, rzekomo do chorej kuzynki. Gdy dr. Keller przybył na miejsce zastał tam jeszcze dwóch osobników. Po wejściu do pokoju, podszedł doń Sławiński i grożąc rewolwerem, kazał mu podnieść ręce do góry. Opryszek zażądał od profesora 4.000 dolarów, wyjmując mu równocześnie z kieszeni portfel, z którego zabrał 30 zł. Napastnik domagał się od dr Kellera, by wezwał jeszcze kilku innych lekarzy krakowskich rzekomo na konsyljum, grożąc mu w razie oporu, rewolwerem. Pod terorem napastników napisał dr. Keller 4 wezwania, a to do prof. dr. Glatzla, prof. dr. Tempki, prof. dr. Zubrzyckiego i doc dr. Szymanowicza, poczem Sławiński polecił obecnym w pokoju: swemu synowi Tadeuszowi, 15-letniemu chłopcu, uczniowi IV kl. gimn. i Aleksandrowi Bogrycewiczowi (lat 34), fryzjerowi z Mińska, by związali dr. Kellera, co też uczynili.

Starszy Sławiński poszedł tymczasem do mieszkania dr. Glatzla, gdzie zostawił kartkę napisaną przez dr. Kellera. Prof. Glatzel udał się po godzinie na ul. Zygm. Augusta Nr. 5, gdzie napastnicy postąpili z nim podobnie, jak z dr. Kellerem. Pod terorem napisał prof. Glatzel kartkę do żony, by się wystarała o 4.000 dolarów i przybyła z tą kwotą na ul. Zygmunta Augusta 5. Żona prof. Glatzla podjęła w Powszechnym Banku Kredytowym żądaną sumę i przybyła z nią na wskazane miejsce. Tutaj napastnicy zabrali jej pieniądze i wymusili podpisanie deklaracji, że nie doniesie do policji o zajściu i nie będzie miała do Sławińskiego żadnej pretensji. Po dokonanym rabunku, napastnicy zamknęli uwięzionych w mieszkaniu, oświadczając, że klucz oddadzą służącej prof. Glatzla, która po chwili przyjdzie i uwolni ich z zasadzki. W międzyczasie udało się jednak prof. Glatzlowi uwolnić z więzów i wydostać przez okno na balkon, skąd wezwał pomocy, poczem po wyłamaniu drzwi, udał się do pobliskiego telefonu i zawiadomił służącą, by spowodowała przytrzymanie osobnika, który zjawi się z kluczem. Gdy Sławiński przybył na miejsce został zamknięty w bramie, a widząc zbliżającą się policję, oddał w jej stronę kilka strzałów, wkońcu jednak skierował rewolwer ku sobie i postrzelił się dwukrotnie. Na podstawie dochodzeń policyjnych, syna jego aresztowano w mieszkaniu matki w Brześciu n-Bugiem, Bogrycewicz zaś, został przytrzymany podczas przechodzenia granicy bolszewickiej.

Epilog tej głośnej historji odegrał się 4 kwietnia przed trybunałem Sądu Okręgowego w Krakowie. Oskarżeni przyznali się do winy. Sławiński tłumaczył się, iż pozostawał w skrajnej nędzy i tą drogą chciał zdobyć pieniądze na uregulowanie swych zobowiązań finansowych i na pokrycie kosztów studjów gimnazjalnych swego syna Tadeusza. Zaprzeczył, jakoby uwięzionym lekarzom groził rewolwerem, przeciwnie, z powodu upalnego dnia, częstował ich nawet oranżadą...

Po przesłuchaniu świadków, którzy szczegółowo opisali przebieg zajścia, trybunał wydał wyrok skazujący: Tomasza Sławińskiego i Aleksandra Bagrycewicza za zdrobnię gwałtu publicznego i przekroczenia patentu o noszeniu broni: pierwszego na dwa lata ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc, zaś drugiego na 15 mies. więzienia natomiast syna Sławińskiego — Tadeusza na miesiąc odosobnionego zamknięcia, przyczem karę zawieszono mu na 2 lata.

HILLEGOM **AURORA** HOLANDJA

CEBULKI KWIATOWE ŚWIATOWEJ SŁAWY

SPROWADZAJCIE CEBULKI BEZPOŚREDNIO Z NAJLEPSZEJ FIRMY W HOLANDJI

Od pewnego czasu nadchodzą do nas z Polski zamówienia na cebulki roślin pokojowych lub ogrodowych. Sądzimy, że w celu wprowadzenia naszej Firmy na rynek polski najlepszy środkiem będzie wysłanie jednej z naszych kolekcyj roślin i cebulek z Holandji, kolekcji tak urozmaiconej pod względem bogactwa kolorów i słodyczy zapachów, jakiej państwo nia spotykali.

Kolekcja ta zawiera 350 cebulek i roślin rozmaitych gatunków i została utworzona przez nas, fachowców, z uwzględnieniem naszego klimatu. Kwiaty „Aurory" budzą radość w sercach młodych i starych, bogatych i biednych. Kolekcja cebulek „Aurora", zamieni pokoje wasze i ogrody w prawdziwy raj!

Biorąc pod uwagą wielką ilość obstalunków, nadchodzących do nas codziennie, prosimy o nadsyłanie zamówień **bezzwłocznie** z wyraźnym wymienieniem nazwiska i szczegółowego adresu. **Nikt** nie powinien się ociągać ze sprowadzeniem w najkrótszym czasie naszej kolekcji.

Adres nasz: **AURORA BULB NURSERIES** Hillegom — Hollande — Europe.

Nasz wspaniała kolekcja zawiera:

100 Gladjolusów o dużych kwiatach, 5 różnych kolorów; lila, żółty, czerwony, różowy saumon.

50 Gladjolusów o drobnych kwiatach, w 5 pięknych kolorach.

20 Begonij (10 zwykłych i 10 podwójnych) o kolorach rozmaitych.

15 Roślin trwałych bardzo urozmaiconych.

10 Hjacyntów (Hyacinthus Candicaus) Królowa Kwiatów.

50 Anemonów, kwiat popularny w odcieniach barw tęczy.

50 „Ranoncules" „małe różyczki" wszelkich kolorów.

30 „Oxalis Deppii" zwane „roślina szczęścia".

15 „Montbretias" rozmaitych kolorów.

15 Dalji „Aurora's Roem".

350 Cebulek i roślin w cenie franków franc. 70 (zł. 25).

Podwójna kolekcja (700) w cenie franków 130 (zł. 46 gr. 60).

Szybka usługa. Wysyłamy bez kosztów pocztowych pod wskazanym adresem. Załączamy do każdej paczki świadectwo zdrowia, wydane przez urząd phytopatologiczny. Każdy gatunek upakowujemy oddzielnie z etykietą. Posyłamy również w każdej paczce darmowy katalog ilustrowany ze wskazówkami w językach: angielskim, francuskim lub niemieckim. Do zamówień z załączoną z góry opłatą dodajemy bezpłatnie siedem nowości światowej sławy „Aurora" „Tigrelilies".

Na zamówienia bez zaliczki wysyłamy paczkę za pobraniem, przyczem należy wpłacić 5 fr. franc. (zł. 1 gr. 80) na rachunek kosztów przesyłki.

Hitler używa fałszywego nazwiska

WIEDEŃ. PAT. — W wydaniu nadzwyczajnem donosi „Sonn- und Montagsztg.", że nazwisko Adolfa Hitlera nie jest autentyczne. Ojciec jego nazywał się Schucklgruber i zmienił nazwisko celem uzyskania spadku.

BANKRUCTWO NATIONAL CITY BANK

BERLIN. PAT. — Niemiecka prasa nacjonalistyczna przynosi pogłoskę o bankructwie National City Bank w Nowym Yorku, powołując się, że wiadomość tta pochodzi ze źródeł rzekomo francuskich. Niemieckie dzienniki nacjonalistyczne atakują w związku z tem Francję, zarzucając czynnikom francuskim prowadzenie kampanji przeciw dolarowi

WALKA Z BIUROKRATYZMEM W SOWIETACH

MOSKWA. PAT. — W Z. S. R. R. odbywa się 5-dniowy okres walki z biurokracją. Na naczelnych miejscach dzienników ukazały się odezwy Stalina, Mołotowa i Kalinina, nawołujące do usprawnienia pracy t. zw. biura skarg, przyjmującego zażalenia na funkcjonowanie aparatu państwowego. — Wszystkie odezwy wskazują na przerost biurokratyzmu. Mołotow stwierdza fakty bezdusznego urzędniczego stosunku aparatu państwowego do warstw pracujących, nawet partyjnych.

KONSEKRACJA ARCHIMANDRYTY SIKORSKIEGO NA BISKUPA.

WARSZAWA. 8. 4. (tel. wł.) W nadchodzącą sobotę i niedzielę w cerkwi metropolitalnej w Warszawie odbędzie się uroczyste wyświęcenie archimandryty Polikarpa Sikorskiego na biskupa. Nowowyświęcony biskup obejmie archidjecezję wołyńską z siedzibą w Łucku. Archidjecezja wołyńska liczy z górą 1500 parafij, przeważnie o ludności ukraińskiej.

W związku z tem, proboszcz soboru w Łucku Mitrat Mikołaj Rogalski ogłasza oświadczenie następującej treści:

W niedzielę dnia 27-go marca br. w czasie nabożeństwa, otwarcie wzywałem z ambony obecnych wiernych do podpisywania podania do J. E. Metropolity Dyonizego z prośbą o powstrzymanie decyzji św. Synodu co do konsekracji czyli hirotonji archimandryty Polikarpa na biskupa wikarjusza wołyńskiego.

Podstawą mego wystąpienia była troska o dobro cerkwi prawosławnej i obawa, że ta hirotonja, jak błędnie mniemałem, spowoduje próby rozłamu w naszej cerkwi. Wezwany do Warszawy przez J. E. Metropolitę, upewniłem się o bezpodstawności mej obawy. Bynajmniej zaś, nie zamierzając ani przedtem ani obecnie występować przeciwko zarządzeniom mej zwierzchniej władzy, przekonałem się u czynników miarodajnych o popełnionej przezemnie omyłce. Jednocześnie stwierdzam że nigdy nic nie miałem i nie mam przeciwko osobie archimandryty Polikarpa.

Mitrat Mikołaj Rogalski,
Proboszcz Soboru w Równem

Wiosna idzie...

Jak donoszą z powiatu lidzkiego, zauważono tam przelot bocianów.

W WIRZE STOLICY.

ZAGADKI PRAWNE

W Grójcu pod Warszawą zdarzył się taki wypadek: kmiotek Socha wystawił kmiotkowi Bartłomiejowi weksle na sumę 12,000 zł. Weksel formalny na formalnym blankiecie, ale, że Socha jest niepiśmienny, więc za miast podpisu postawił krzyżyk. Obaj włościanie nie wiedzieli, że weksel analfabety jest ważny dopiero , gdy rejent zaświadczy, że krzyżyk nagryzmolił istotnie ten a ten.— Byli przeświadczeni o istotnej wartości weksli.

Trzeci chłopek Biedrek też był pewien, iż weksle są ważne — i skradł weksle. — Ujęto go zaraz nazajutrz. Sprawa w sądzie. Sędzia w kłopocie: za kradzież weksli na 12000 zł. kara musi być wysoka, ale za kradzież bezwartościowych papierków trudno ładować 2 lata więzienia. A weksle są warte tyle, co skrawki starej gazety. W pierwszej instancji Biedrek został skazany, w drugiej uniewinniony — sprawa poszła teraz do trzeciej. Adwokaci są zdania, że jednak kary nie będzie.

Jeżeli ta sprawa jest zawiklana—to cóż dopiero sprawa Anglika Huttena. Został on oskarżony o zabicie niejakiego Jeffa,. Nie pomogły zaręczania, zaklinania, że nic podobnego — został skazany na 15 lat ciężkiego więzienia.

Hutten odsiedział karę, co do minuty.— Wreszcie wypuszczono go. Ledwo wyszedł z więzienia, paf, spotyka Jeffa na ulicy. Pasja go ogarnęła:.

— Giń, draniu, przez ciebie straciłem me najpiękniejsze lata! — i celnym strzałem położył Jeffa na miejscu.

Kajdanki, znowu przed sąd. Hutten spokojnie tłumaczy: — ależ panowie, nie możecie mnie powtórnie karać za to same przewinienie! Jeffa zabiłem i odsiedziałem za to karę — o cóż więc teraz jeszcze chodzi?

Tu już naprawdę niewiadomo, jaki wydać wyrok. **Kar.**

WCZORAJSZE CIĄGNIENIE.

WARSZAWA. JAT. — W 23-cim dniu ciągnienia 5-tej klasy 24 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

złotych 15 tysięcy — 121.900, po 5 tysięcy — 79.516 i 103.516.

SAMOBÓJSTWO ZNANEGO PRZEMYSŁOWCA W WARSZAWIE.

WARSZAWA. PAT. — Wacław Pakulski, znany handlowiec, właściciel wielu sklepów kolonjalnych w Warszawie i na prowincji, popełnił samobójstwo, rzucając się z 5 piętra własnego domu przy ul. Lipowej. Pakulski poniósł śmierć na miejscu. Powód nieznany.

PAMIĘTAJCIE O BEZROBOTNYCH

Ballady Bohaterskie

ŻELIGOWSKI

Redakcja „Słowa" poczuwa się do obowiązku zaznaczenia, że po raz pierwszy wiersze poniższe ukazały się w „Czasie" krakowskim, ze szpalt którego zrobiony został przedruk niniejszy.

POWRÓT ŻELIGOWSKIEGO

Jedzie Żeligowski z Kubania,
przed nim, za nim step szeroki się kłania,
pozbierał z całej Azji polskiego żołnierza,
szuka, szuka wroga, aby się z nim zmierzył

Nie znalazł Polak, ktoby go przeraził,
nie chciał gnuśnieć w bezczynności na Kaukazie:
do Noworosyjska droga, choć nie bliska,
już ich wiezie do Odesy okręt jak kołyska.

A w Odesie ścisk, a w Odesie pisk,
co podejdzie nieprzyjaciel — walą go na pysk!
Co tu robić, jak tu czekać w takim tłumie:
następują bolszewicy, morze szumi...

Stoi Żeligowski nocą nad morzem:
„Bodajem Polakiem nie był, jeśli mię zmoże!
Nie zmógł mię Moskal, nie zgryzł mię Japończyk;
dziś — połowa naszej drogi. Prędzej ją skończmy!"

Już ruszają polskie szyki w deszczu i w wietrze,
już przez wątłe biegą mosły po szumnym Dniestrze:
grzęźnie się na płaskim brzegu, po stromym się lizie...
Bóg prowadzi, przeprowadzi, czwartą dywizję!

Trudno, giną bez ratunku chorzy i słabi:
„Bym wrogowi nie wpadł w ręce,lepiej mię zabij".
„Mam medaljon tu i krzyżyk, adres jej zapisz".
„Zanieś list, pierścionek oddaj, jeśli tam trafisz".

Idzie, idzie Żeligowski, koń pod nim padł,
wlecze się za wodzem wiernie całe wojsko w ślad;
śpiewać chcą, lecz przepomnieli wesołej nuty....
Jakąż pieśń przystoi śpiewać armji bez butów?!

Idzie Żeligowski, Litwin uparty,
but ma tylko jeden, mundur podarty,
stanąć kazał na pagórku, oko mu błyska,
roześmiał się: „Nos do góry! Polska już bliska".

A ta Polska w łunach cała:
nieprzyjaciel był na wałach,
z jękiem chwiała się chorągiew,
bo kto żyw ją szarpie, rąbie.
I Tłumacz i Kołomyja
wszędzie się po drogach biją.

Kiedy dzika dywizja przeszła granicę,
wyszła ku nim polska wieś niosąc w rękach świece,
poklękali — chłopy w piachu, baby — na trawce:
„Idą, idą wymodleni oddawna zbawcy!"
Jedzie, jedzie Żeligowski, koń pod nim srogi,
czart mu drogę zastępował, lecz on go pobił.
Jedzie z Chin, z Japonji, albo z Kaukazu,
nie uciekał żołnierz jego przed nikim ni razu.
Już mu do końca droga niedaleka,
kraj obudzony w zbroję się obleka;
sztandary wieją w bieli i czerwieni
wschód rozpalony pożarem się mieni;
a Naród w szczęku bitew i chorałów
jak orłów zbiera swoich generałów.

ŻELIGOWSKI I LITWINECZKA.

Oj kochała litwina litwineczka,
oj pachniała miodem w polu hreczka,
kołysały się zielone agresty w sadzie,
księżyc, gdy wschodził późno, nic im nie wadził.

Schodzili się nad rzeczką, na kładce u wierzby,
nie mieli nigdy kłótni, bo poco i gdzieżby!
Od jej wsi do jego wsi było bliziuteńko,
pasali razem gęsi, kiedy byli maleńcy.

Kochała litwineczka litwina,
a ten litwin na wojnie zginął
i zabrały go pułki litewskie
na wozie z sosnowej deski.

Jechał pan Żeligowski w niedzielę,
aż tu coś po drodze się ściele,
patrzy pilnie, patrzą żołnierze:
litwineczka po drodze bieży.

„A usuń że się, panno, nieco na bok,
boś zdrożona, i wątła, i słaba.
Czyliż twoje serce tego nie czuje,
że cię łatwo moje wojsko idąc, stratuje?!"

„Oj, czuje moje serce tylko to jedno,
że od ciebie łaskę wielką wyjednam,
byś mi zwrócił to — co mego zostało,
zabitego narzeczonego ciało".

„Powiedzże mi, dokąd jestem cierpliwy,
gdzie twój miły leży nieżywy?
Każę posłać po kapelana,
by ci trumna twoja była wydana.

Powiedz jeszcze, dziewczyno czuła,
czy to piechur był, lotnik, czy ułan,
w jakim pułku podemną służył,
kiedy głowę w piasku położył?"

„Och, nie twój to był ułan ni piechur,
tylko życia mego pociecha,
dosięgnął go twój żołnierz niemylny,
bo litwinem był i bronił Wilna.

...I wywiozła go straż litewska,
na prostych, sosnowych deskach,
i wywieźli go wojownicy,
a za nimi zapadła granica".

Spojrzy Żeligowski po sztabie:
„Cóż poradzę, choćby mię kto zabił?!"
Patrzy wokoło: daremna praca!
Każdy twarz posmutniałą odwraca.

„Powiedz prędzej, panno prosząca,
bo mi żal cię, a w polu gorąco,
jeśli ci go zabrali litwini,
cóż chcesz, bym dla trupa uczynił?"

„Proszę ciebie imieniem Bożem,
niech go tutaj z Kowna przywiozą,
niech mu pogrzeb sprawią żołnierze
niech na górce pod brzózką leży.

Albo spraw to mocą twych szyków,
niech granica się znowu odmyka,
niechaj Ostrobramska cudowna
rządzi całą Litwą wraz z Kownem.

Abym mogła na grób pobieżeć
i na miejscu, gdzie miły leży
po przez ziemię i trawy i dzwonki
z trupem złote zamienić pierścionki".

ODPOCZYNEK ŻELIGOWSKIEGO

Pod drzewem rozłożystem jabłoni
siedzi Żeligowski, głowę skłonił:
pada mu kwiat różowo-biały
na głowę i na ręce, które tyle dokonały;
złożył spracowane dłonie na kolanach....
Niby śpi — a niby zadumany...

Chwieje się w trzcinowem zagłębieniu staw,
krzyknął gdzieś daleko ni to jastrząb ni paw,
pewnie we wsi żóraw rozskrzypiał...
Zamyślił się generał, a może zasypia...
Książka u nóg bieleje na trawie;
krzyczą zdala chłopcy... konie pławią.

Leżą wokoło — może plamy słoneczne,
może myśli ciche, tajne, niebezpieczne.
Przeleciały — może stadko gołębi,
może co innego, coś zdala... coś z głębi,
wojennego z przeszłości coś może...
Skłonił głowę Żeligowski, ręce rozłożył:

Szum skrzydeł nad Wilnem
ANIOŁOWIE PIEKŁA
Na ten film czekają miljony
Ten film kosztował miljony
Ten film porwie miljony
już wkrótce w kinie „Heljos"

STUDJUM AKCJI KATOLICKIEJ

(przy Archidjecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej w Wilnie).

Wszystkie kierunki myśli współczesnej znajdują się w obliczu szeregu niepokojących i domagających się rozwiązania zagadnień. Są one wypływem warunków ekonomicznych i socjalnych, spotęgowanych przez konsekwencje wielkiej wojny.

Często stajemy w obliczu zagadnień zupełnie nowych, często obserwujemy, że dawne kryterja nam nie wystarczają, czujemy przeżycie się niektórych form, dążymy do zastąpienia ich nowemi, lepszemi.

Nic też dziwnego, że obserwujemy wzmożony ruch intelektualny, że widzimy we wszystkich dziedzinach życia społecznego wysiłki wyśli ludzkiej, w kierunku wyjaśnienia i zaradzenia obecnemu złu.

Nauka katolicka na przestrzeni wieków zwykle zwracała uwagę na nowe, absorbujące ludzkość zagadnienia i rozwiązywała je na podstawie prawd odwiecznych.

Kościół katolicki, stojąc na starych, niewzruszonych zasadach, rozwija się, idzie naprzód i nowe, powstałe z biegiem życia zagadnienia, oświetla.

Tak też i obecnie wszystkie ważne problemy, nad rozwiązaniem których pracują najtęższe umysły, nie zostały przez naukę i myśl katolicką pominięte, odwrotnie, zostały gruntownie, tak jak nakazywała ich ważność, przemyślane.

Dowodem tego jest długi szereg encyklik papieskich, orędzi episkopatu, tomy wielkich pisarzy świata katolickiego, omawiające właśnie te aktualne i ważne zagadnienia.

Niestety, u nas, o ile znamy dobrze z głośnej reklamy zdania obozu niekatolickiego, o tyle mało wiemy o wynikach pracy myśli katolickiej.

Nie wiemy często tego, co już jest przemyślane i jasne. Na liczne pytania, stawiane przez nas samych i przez innych ludzi, nie możemy odpowiedzieć, z tego jedynie powodu, że nie mamy dostatecznej znajomości własnych, katolickich prac.

Tu leży geneza studjum Akcji Katolickiej przy Archidjecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej w Wilnie.

Celem studjum jest właśnie udostępnienie ogółowi wileńskiej inteligencji katolickiej, zapoznania się z szeregiem kwestyj, oświetlając je z punktu widzenia katolickiej doktryny społecznej.

Jest to cykl odczytów w sali Śniadeckich U.S.B. wygłaszanych co niedzielę, przeważnie przez p.p. profesorów Uniwersytetu.

Studjum rozpoczęło się 13 marca r. b., referatem p. d-ra Stanisława Białasa, jednego z najpoważniejszych działaczy na polu Akcji Katolickiej.

Tematem referatu była rola ludzi świeckich w hierarchicznem apostolstwie.

Następnym był odczyt p. prof. Stefana Glasera, przedstawiający katolickie postulaty w prawie karnem, wpływ Kościoła na ustawodawstwo karne, oraz omawiające nowy projekt polskiego kodeksu prawa karnego.

Obecnie, po świętach Wielkiej Nocy z dniem 10-go b.m. Studjum Akcji Katolickiej rozpoczyna dalszy ciąg odczytów przewidzianych w programie, referatem p. prof. d-ra Marjana Massoniusa.

Tak osoby prelegentów, jak i ważność poruszanych zagadnień, winny zainteresować społeczeństwo wileńskie. i wykazać, że tak, jak katolicy innych krajów, tak i my interesujemy się zagadnieniami katolickiemi.

KRONIKA wileńska

SOBOTA
Dziś 9 Marji
Jutro Ezechiela

Wschód słońca g. 5.16
Zachód słońca g. 18.48

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

z dnia 8 kwietnia 1932 r.

Ciśnienie średnie: 744.
Temperatura średnia: +4.
Temperatura najwyższa: +7.
Temperatura najniższa: +3.
Opad w mm: 3,6.
Wiatr: południowo-zachodni.
Tendencja: spadek potem wzrost.
Uwagi: pół-pochmurno, przelotny deszcz.

KOŚCIELNA.

— **Z powodu zamknięcia Bazyliki,** wszystkie nabożeństwa, które były dotychczas odprawiane w Bazylice, będą odbywały się odtąd w kościele św. Jana.

— **Katolicki Związek Polek Archidjecezji Wileńskiej** powiadamia niniejszem swoich członków, że nabożeństwo z okazji „Święta Kobiet" w dniu 10 kwietnia celebrowane przez J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolitę, odbędzie się nie w Bazylice z powodu zamknięcia jej, a przy głównym ołtarzu w kościele św. Jana o godz. 9-tej rano, oraz wzywa wszystkich swoich członków i sympatyków do wzięcia udziału w tem nabożeństwie i przystąpienie do Komunji św.

AKADEMICKA

— **Zarząd Koła Senjorów Legjonu Młodych** podaje do wiadomości, że w niedzielę dn. 10 kwietnia 32 r. w lokalu L. Mł. ł. przy ul. Królewskiej 5 m. 10 odbędzie się zebranie walne Koła Senjorów L. Mł. Początek w 1-szym terminie o godz. 12-ej, w 2-im — o 12 m. 30.

Zarząd prosi wszystkich członków Koła o przybycie.

ODCZYTY I ZEBRANIA

— **Społeczne zasady spółdzielczości.** — Dziś i w sobotę 9 kwietnia o godz. 18 min. 30 w Kole Pol. Mac. Szkolnej im. T. Kościuszki przy ul. Turgielskiej nr. 2 odbędzie się odczyt p. Stefana Matuszkiewicza na temat „Społeczne zasady spółdzielczości". Wstęp bezpłatny.

— **Wieczorek u rezerwistów.** Związek Rezerwistów i b. Wojskowych w Wilnie urządza w lokalu własnym przy ul. Żeligowskiego 4, drugie podwórze na pierwszem piętrze, w sobotę, dnia 9 kwietnia br. ogodz. 20 wieczorek, na którego program składają się: odczyt pod tyt.: „Obrona Wilna". Po odczycie zabawa taneczna. Wstęp 25 groszy.

— **Plenarne Zebranie Izby P.-H. w Wilnie.** W dniu 10 kwietnia br. o godz. 17-tej w sali Wileńskiego Konserwatorjum Muzycznego ul. Wielka 47 (wejście od ul. Końskiej Nr. 1) odbędzie się XII Plenarne Zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

Na porządku dziennym figuruje między innemi: sprawozdanie z działalności Izby za czas od 15 X do 31 XII r. ub., oraz informacje o działalności Izby za czas od 1 stycznia r. b. — sprawozdanie o stanie gospodarczym okręgu Izby w III-cim i IV-tym kwartale 1931 r., zamknięcie rachunkowe Izby za r. 1931, oraz sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, wybór wiceprezesa i członka Zarządu od Sekcji Przemysłowej, wybór Komisji Rewizyjnej na r. 1932, uzupełniające wybory do Sądu Honorowego Izby, omówione będą sprawy związane z utworzeniem i ustaleniem zakresu działania Ekspozytury Biura Pracy w Białymstoku, oraz sprawa utworzenia Komisji do Spraw Białostockich, sprawa zorganizowania Biura Reklamacyj Kolejowych, zaprzysiężenie księgowych, oraz szereg innych.

OSOBISTE

—**Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego** w Wilnie, Stanisław Łączyński wyjechał dziś w sprawach służbowych do Warszawy. Nieobecnego prezesa będzie zastępował naczelnik wydziału p. Tadeusz Żemoytel.

WOJSKOWA

— **Kary za nieprzestrzeganie obowiązku meldunkowego.** Wobec zbliżającego się terminu powołania na ćwiczenia wojskowe oficerów i szeregowych rezerwy, jak również ujawnionej nieświadomości osób, pociąganych do odpowiedzialności karnej za nieprzestrzeganie przepisów ustawowych, Komendant P. K. U. Wilno-Miasto przypomina, że osoby, podlegające powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, od 1 września tego roku, w którym kończą 18 lat życia, aż do chwili stawienia się do poboru, oraz poborowi (ochotnicy), od chwili uznania ich za zdolnych lub czasowo niezdolnych do czynnej służby wojskowej, jak również oficerowie i szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia, obowiązani są zawiadomić właściwe urzędy dla spraw meldunkowych o każdorazowej zmianie miejsca zamieszkania.

Temu samemu obowiązkowi podlegają szeregowi, urlopowani w myśl art. 72, oraz urlopowani na ściśle określony termin wskutek czasowej niezdolności do czynnej służby wojskowej, jak również osoby, wykluczone w myśl art. 9 ustawy o powsz. obow., od służby wojskowej.

Winni niedopełnienia powyższego obowiązku meldunkowego, ulegają karze grzywny do 500 złotych lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Ponadto art. 98 ustawy o powsz. obow. wojsk. nakłada na wyszczególnione wyżej osoby stanu urlopowych, obowiązek posiadania i utrzymania w należytym stanie, właściwych dla nich dokumentów wojskowych.

Winny nieposiadania z własnej winy wojskowego dokumentu legitymacyjnego, stwierdzającego stosunek do służby wojskowej, lub określającego przeznaczenie na wypadek mobilizacji, a wydanego przez Komisję Poborową, lub przez władzę wojskową, oraz winny umyślnego zniszczenia tych dokumentów, ulegnie karze grzywny do 150 zł. lub aresztu do dni 14, albo obu tym karom łącznie.

Zarówno powyższe zarządzenia ustawowe, jak również wszelkie pozostałe przepisy i wskazówki, obejmujące szczegóły służby w rezerwie i pospolitem ruszeniu, zawarte są w tekście nowych pouczeń do książeczek i zaświadczeń wojskowych, wydanych w roku 1931. Pouczenia te, rezerwiści i pospolitacy, mogą otrzymać bezpłatnie w P. K. U. Wilno-Miasto, codziennie w godzinach przyjęć interesantów od godz. 11—13.

RÓŻNE

— **Państwowa Komisja Egzaminacyjna przy Wydziale Sztuk Pięknych U. S. B.** — dla egzaminów z rysunku, jako przedmiotu nauczania w szkołach średnich ogólno-kształcących i seminarjach nauczycielskich podaje do wiadomości kandydatów, życzących przystąpić do egzaminu w terminie wiosennym, że podania o dopuszczenie do egzaminów wraz załącznikami należy składać na imię przewodniczącego Komisji w Dziekanacie Wydziału Sztuk Pięknych USB. (ul. Uniwersytecka 3) do dnia 13-go kwietnia rb. włącznie w godzinach od 14-ej do 16-ej codzień.

BALE I ZABAWY

— **W sobotę** dnia 9 kwietnia staraniem Opieki Rodzicielskiej przy gimnazjum J. Lelewela odbędzie się w sali Gimnazjum opera komiczna „Zaręczyny przy latarniach" muz. Offenbacha w 3 aktach — w wykonaniu zespołu uczniów i uczenic p. Elizy ZAŁUSKIEJ. Całkowity dochód przeznacza się na rzecz wpisowego dla niezamożnych uczniów tegoż Gimnazjum.

TEATRY I MUZYKA

— **Ostatnie przedstawienie „Słomkowego kapelusza" — na Pohulance.** — Dziś w sobotę dnia 9 kwietnia o godz. 8-ej wiecz po raz ostatni ujrzymy melodyjne i barwne widowisko „Słomkowy kapelusz". Sztuka ta jest klasycznem dziełem mądrego w swojej naiwności gallijskiego humoru, jest żartobliwem i pogodnem spojrzeniem na stary Paryż. — miasto naszych marzeń. —

Jutro, w niedzielę 10 bm. o godz. 8-ej wiecz. po raz drugi ujrzymy świetnego pierwszy koncert laureatów konkursu Chopinowskiego.

— **Występy Antoniego Różyckiego. — w komedji „Bęben" w Lutni.** — Dziś w sobotę 9 kwietnia o godz. 8-ej wiecz. po raz drugi ujrzymy świetnego artystę Antoniego Różyckiego w wesołej komedji p. t. „Bęben"

Jutro w niedzielę 10 bm. o godz. 8-ej w. „Bęben" z Antonim Różyckim.

POPOŁUDNIÓWKI NIEDZIELNE

— **„Mam lat 26" — na Pohulance.** — W niedzielę 10 kwietnia o godz. 4-ej popoł. ujrzymy po raz 34-ty — wciąż jeszcze cieszącą się niebywałem powodzeniem sztukę Istvana Mihaly „Mam lat 26", w której autor daje obraz panującego obecnie we wszechświecie bezrobocia. Siedem obrazów sztuki świetnie ilustruje nastrojowa muzyka oraz fascynujące tańce. które niejako stanowią drugą stronę sztuki i obrazują przepych dancingów oraz beztroskę bawiącej się części społeczeństwa. Ceny miejsc popołudniowe.

„Ich synowa" — w Lutni. —W niedzielę 10 kwietnia o godz. 4-ej p. p. po raz ostatni ukaże się jako popołudniówka wesoła komedja Grzymały - Siedleckiego, p. t. „Ich synowa", która jest na stosunki warszawskiego mieszczaństwa doskonałą satyrą. Ceny miejsc popołudniowe.

— **Wielki festival laureatów konkursu Chopina na Pohulance.** — W niedzielę 10 kwietnia rozpoczynają się koncerty 9-ciu laureatów konkursu im. F. Chopina. Tegoż dnia wystąpią: Lily Herz (Węgry), Kurt Engel (Austrja) i Juljan Karolyi (Węgry).

W poniedziałek 11 kwietnia wezmą udział — Imre Ungar, (Węgry), i Zuzanna de Meyer (Belgja).

Trzeci koncert we wtorek 12 kwietnia wypełnią: Abram Lufer (ZSSR) i Leonid Sagałow (ZSSR).

Na czwartym i zarazem ostatnim koncercie 13 kwietnia grać będą: — Teodor Gutman (ZSSR.) i Emanuel Grosman (Z. S. S. R.).

Występy wyżej wymienionych laureatów budzą w Wilnie coraz większe zainteresowanie muzykalnych sfer. Pozostałe bilety nabywać można w kasie teatru Lutnia od godz. 11 — 9 wiecz. Bilety honorowe i ulgowe nieważne. Wszystkie koncerty odbędą się w gmachu teatru miejskiego na Pohulance. Początek o godz. 8-ej wiecz.

CO GRAJĄ W KINACH?

Heljos: Legjon ulicy.
Hollywood: Buster się żeni.
Casino: Klątwa rodu mandarynów.
Pan: Dzikie Pola.
Stylowy: Sześć tygodni wśród apaszów.
Światowid: Bomby nad Monte Carlo.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— PORACHUNKI SĄSIEDZKIE.— W mieszkaniu Marjana Filara przy ul. Konarskiego 24, na tle osobistych porachunków wynikła bójka pomiędzy Filarem a przybyłym do niego Franciszkiem Drublańcem (Lwowska 52). W czasie tej bójki Drublaniec uderzył Filara jakiemś tępem narzędziem. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pomocy odwiózł Filara w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba. Drublańca narazie nie zatrzymano.

— **Okradzione mieszkania.** Do mieszkania Jenty Kacew Stefańska 27 zapomocą dobranego klucza, dostali się złodzieje i wynieśli garderobę męską, damską, oraz inne przedmioty na sumę 1000 zł.

Zapomocą wyrwania zamku, nieznani sprawcy dostali się na strych Leji Politackiej (Sadowa 4) i skradli bieliznę męską i damską oraz pościelową łącznej wartości 520 zł.

Karolinie Zagorzelskiej (Wiwulskiego 29) z niezamkniętego korytarza skradziono książki, między innemi „Pan Tadeusz", 5 tomów Historji Polskiej, oraz inne wydania, łącznej wartości 500 zł.

—ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W celu pozbawienia się życia, Marja Rudak, lat 27, zam. przy ul. Wiłkomierskiej 48, wypiła esencji octowej. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy, odwiózł desperatkę do szpitala Sawicz, w stanie niezagrażającym życiu.

Bułkowska Tekla, lat 30, zam. przy ul. Nadleśnej 81, w celu pozbawienia się życia, wypiła esencji octowej. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy, odwiózł desperatkę do szpitala Sawicz, w stanie niezagrażającym życiu.

Aleksandra Batorówna, lat 21, bez stałego miejsca zamieszkania, przybyła przed kilkoma dniami z Nowogródka do Wilna w celu poszukiwania pracy, przy ul. Beliny Nr. 19 w ogrodzie usiłowała pozbawić się życia, przez powieszenie się na drzewie, lecz czyn ten został udaremniony przez przechodniów.

OFIARY

Rożnowska Janoina na Komitet Chleb'Dzieciom zł. 3.

PŁUGI, BRONY, KULTYWATORY
oraz różne inne narzędzia do uprawy roli i łąk poleca
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna 11-a.

Sytuacja powodziowa w Wilnie

NIEUSTANNY PRZYBÓR WILJI

WILNO. Na terenie miasta poziom wody na Wilji o godzinie 6 pp. wynosił 5 m. 98 cm. czyli 3 m. 60 cm. ponad stan normalny. Od rana przybyło wody 40 cm. Wody wciąż przybywa i jeśli poziom Wilji dosięgnie 6 i pół metra, nastąpi zalanie ulicy Zygmuntowskiej. Sytuację może pogorszyć deszcz, na który się zanosi. W tym wypadku powódź ogarnęłaby szereg miejscowości nadbrzeżnych, a m. in. ul. Pijarską, Łukiską, Tartaki, Podgórną i Zakręt. Wczoraj w dzień lokatorzy posesji Nr. 7 przy ul. Brzeg Antokolski zostali ewakuowani. Dojazd na tę ulicę odbywa się od strony ul. Kościuszki. Inne posesje mają być opróżnione lada chwila. Woda powoli, lecz stopniowo wdziera się do tartaków przy ulicy Pijarskiej i podchodzi pod domki, położone w pobliżu. Przy moście Zielonym i Zwierzynieckim, oraz na balkonie pałacu Tyszkiewiczowskiego, ustawiono silne reflektory, które przez całą noc będą oświetlały rzekę. W pałacu zainstalował się specjalny posterunek alarmowy policji. U wylotu ul. Arsenalskiej woda podchodzi już po jezdnię.

Wzdłuż całego wybrzeża przebiegają patrole policyjne, gotowe każdej chwili nieść ratunek powodzianom.

Koło Zakrętu prąd Wilji żłobi nasypy nad brzeżne, zaś pod majątkiem Zakręt woda zalewa pobliskie pola. W związku z poważną sytuacją, oddziały saperów są w pogotowiu, taksamo straż ogniowa. Poczyniono niezbędne przygotowania przyjścia z pomocą ewentualnym powodzianom. W ciągu dnia wczorajszego miejsca zagrożone ponownie zwiedziła komisja, złożona z przedstawicieli władz

ZAMULONE KANAŁY ELEKTROWNI

Wskutek przyboru wody, zamuleniu uległy kanały, dostarczające wodę do elektrowni. Wobec groźby unieruchomienia maszyn, ustawiono pogotowie robotnicze, które ma na celu zapewnić elektrowni normalny dopływ wody. Nad brzegiem ustawiono specjalne pompy, czynne bez przerwy.

Niebezpieczeństwa zalania maszyn narazie niema.

Poziom wody Wilenki wynosi obecnie 3 m. Sytuacja nadbrzeżna w miejscach, gdzie rzeczka przepływa, narazie nie budzi obaw.

SYTUACJA POWODZIOWA W POWIATACH.

POWIAT DZISNIEŃSKI. — Stan wody w Szarkowszczyźnie — 4. m. 19 cm. W Hermanowiczach — 6 m. Dzisna —6 m. 12 cm. Rzeka Dzisienka wolna jest od zatorów lodowych na terenie całego powiatu.— Zator na rzece Dźwinie w okolicach Drohucz nadal trwa. W okolicy Hryhorowicz na Dźwinie utworzył się drugi zator.

W górnym biegu rzeka jeszcze stoi.

POWIAT WILEJSKI. — Wilja na wysokości gm. Żodziskiej ruszyła o godzinie 18 w dniu 6 mb. Wzrost poziomu wody w okolicach Żodziszek wynosi 3 m. 55 cm. ponad poziom normalny. — W związku z tem dwa osiedla na terenie gminy żodziskiej Danusowo i Wojnigienięta są zagrożone powodzią. Zarządzono przygotowania do ewakuacji. Uruchomiono pogotowie ratunkowe, a z kilku zagród usunięto dobytek mieszkańców.

Zarówno na Wilji, jak i na innych rzekach w powiecie grubsze tafle kry lodowej już spłynęły. Od godziny 1-szej w nocy z dnia 7 bm. wynosił 19 cm. Zjawisko to tłumaczy się spadkiem temperatury i brakiem opadów atmosferycznych. Pomimo notowanego spadku wody w razie słonecznej pogody, lub deszczu w najbliższych dniach możliwy jest nowy przybor wody, bowiem złoża śnieżne w lasach na terenie powiatu, są dość znacznej grubości. Mosty w Kraśnicy i na Naroczu uratowano od zniszczenia Mieszkańcom zaścianku Morgi powódź w obecnej sytuacji nie zagraża. W kilku miejscowościach na terenie powiatu zostały uszkodzone mosty i urządzenia ochronne. Straty powstałe z tego tytułu dotychczas jeszcze niezostały ustalone. Komunikacja na odcinkach uszkodzonych została przywrócona.

POWIAT OSZMIAŃSKI. — Stan wody na rzece Oszmiance w dniu dzisiejszym w godzinach przedpołudniowych wynosił 1 m. 30 cm. ponad poziom normalny. Elektrownia w Oszmianie czynna. — Na rzece Wilji w powiecie dziś rano płynęła kra lodowa. Stan wody na rzece Wilji wynosi 3 m. ponad stan normalny. Kry lodowej od strony Wilejki nie było. Posterunek powodziowy, przydzielony do przewozu materjałów wybuchowych, został zdjęty. Niebezpieczeństwa powodzi na terenie powiatu narazie niema.

POWIAT WILEŃSKO - TROCKI. W dniu wczorajszym na rzece Wilji w okolicy Santoki około godz. 12 zerwał się prom, należący do Piotra Stabrowskiego, mieszkańca miasteczka Prużan. Prom ten do Wilna nie dopłynął. Poziom wody na Wilji ogodz. 13 dnia 8 bm. w Michaliszkach — 5 m. 20 cm., w Niemenczynie — 4 m. 20 cm. Lody na rzece Wilji spływają normalnie i zatorów niema. Na pozostałych rzekach w powiecie sytuacja pomyślna.

WYLEW NIEMNA W POWIECIE STOŁPECKIM.

Stan wody na rzece Niemen stale wzrasta, dochodząc do 2 m. 60 cm. ponad stan normalny. Akcję ratunkową na terenie powiatu stołpeckiego prowadzi Powiatowy Urząd Drogowy z p. inż. Niedzielskim na czele. Odcinek Niemna oraz most obok Nowego Świerżnia strzeżony jest przez kompanję saperów, która środkami wybuchowemi usuwa tworzące się zatory. Grubość powłoki lodowej, dochodzącej do 90 cm., utrudnia znacznie prowadzenie tej akcji. Powodzi spodziewać się należy w najbliższym czasie, która zjawia się zwykle w kilka dni po ruszeniu lodów. Narazie Niemen zalał w Stołpcach ulicę Rumową, dochodząc do ul. Szkolnej.

Jak się ostatnio dowiadujemy, zagrożony jest most na Niemnie w Raduniu i Zuchowiczach, gminy zuchowickiej, który ze względu na brak odpowiedniego zabezpieczenia, może ulec zniesieniu. Dotychczas Niemen zalał drogę objazdową w Zukowym Borku, gminy stołpeckiej, skutkiem czego została przerwana komunikacja. Również rzeka Suła, dopływ Niemna, przerwała groblę na drodze powiatowej Stołpce—Naliboki.

WIEŚCI Z POWIATU LIDZKIEGO.

Most na Niemnie w Bielicy jest w dalszym ciągu zagrożony. Wody ciągle przybywa. Lód poniżej mostu jeszcze nie ruszył.

Groźba powodzi na innych rzekach prócz Niemna już minęła. Lody na wszystkich rzekach już ruszyły. Powódź większych szkód nie przyniosła.

Jugosłowiańscy goście na „Środzie"

Z nad błękitnego Jadranu przyjechali do nas dwaj mili goście, profesor Juljusz Benesić i poeta Mirosław Krleża. Coraz bardziej i wyraźniej zacieśniają się węzły przyjaźni pomiędzy dwoma bratniemi narodami. A jest to przyjaźń rzeczywista, bo nie na traktatach oparta, ale na sympatji obywateli obu Państw. Polak w Jugosławji, Jugosłowianin w Polsce nie czują właściwie, że są zagranicą.

Profesor Zdziechowski mówił wczoraj o swojem uczuciu dla Zagrzebia. Kiedy przed półtora rokiem bawiłam w Splicie i jego okolicach, doznawałam tego samego wrażenia, wręcz uczuciowego. Jakby za piękno tamtejsze brało się na siebie cząstkę odpowiedzialności i dumy: że jest słowiańskie.

Nasi południowi bracia są bardziej słowianami, niż my. Więcej myśli i wewnętrznego wysiłku poświęcają idei wszechsłowiańskiego zbratania. I tak było zawsze.

Profesor Benesić mówił wczoraj o pierwszym wszechsłowianinie, który żył, i usiłował działać w połowie wieku XVII. Zjeździł on Polskę i Moskiewszczyznę, a zginął w szeregach Jana Sobieskiego pod Wiedniem, gdzie go zapewne poniosła wieczysta nienawiść do Turka. Juraj Križanić był księdzem katolickim. Marzył całe życie o nawróceniu Moskwy, bo w niej widział naturalną przewodniczkę Słowiańszczyzny. Do Polski odnosił się niezbyt życzliwie, ale w tej nieżyczliwości jest ból brata, który chciałby widzieć swoich bliskich innymi, lepszymi; ból brata — nie wraża złość. Opowiedział nam o nim profesor Benesić w krótkiej, ale ciekawej pogadance. Dowiedzieliśmy się, że Krožanić cztery ostatnie lata swego życia, aż do wyprawy wiedeńskiej, spędził w klasztorze Dominikanów w Wilnie. Zmęczony już był widocznie swoją misją w Moskwie, a może zniechęcony... Ciekawe byłoby poszukać w Wilnie śladów tego chorwackiego Dominikanina...

Mirosław Krleża jest jednym z czołowych pisarzy jugosłowiańskich. Dorobek jego duży, jeśli zważyć, że pisze dopiero od roku 1914-go. Są powieści, dramaty i liryka. Talent więc wszechstronny.

P. Byrski odczytał kilka utworów Krleży w przekładzie Antoniego Bogusławskiego. Jest w tych wierszach głęboki pesymizm, obok niesamowitego wprost przeniknięcia w przyrodę. Śmiałością uderza wiersz p.t. „Rozmowa w Jeruzalem".

„Śmierć trawy" odsłania znienacka dalekie drogi, któremi chadza Wszechżycie, równie potężne w mrówce i w człowieku, wszędzie obecne, a niedostrzegalne: gdy trawa umiera, człowiek rozpaczać może.

Pan Krleża w przeciwieństwie do profesora Benesić'a nie mówi po polsku, ale wszystko rozumie. Porozumienie więc zapewnione: każdy mówi swoim językiem. To właśnie jest miłe w obcowaniu z Jugosłowianami, to stwarza odrazu bliskość i łatwość.

Szkoda, że Wilno, tak piękne w porze kwitnienia bzów, albo jesienią, w okresie kolorowych liści, pokazało się naszym gościom szare i obmokłe, skulone pod deszczem, opasane burą, wzbierającą Wilją. Powinni tu koniecznie przyjechać raz jeszcze, będą zawsze najserdeczniej powitani. Ale pragnieniem naszem jest, by, i tak, wynieśli z Wilna jaknajmilsze wrażenie.

W. Dobaczewska.

Tajemnice Chorej Kasy

NIEWZRUSZONE 75 ZŁOTYCH.

Na wstępie małe zestawienie cen:

	R. 1926	R. 1932
Metr żyta	zł. 50.—	zł. 23.—
1 kilo mięsa	zł. 2.80	zł. 0.90
1 kilo słoniny	zł. 3.50	zł. 1.80
1 kilo chleba razow.	zł. 0.70	zł. 0.32
1 litr mleka	zł. 0.55	zł. 0.20

I wszystko inne w tym samym stosunku. Stwierdzimy ściśle, iż ceny od roku 1926 spadły o 53 procent.

Zestawienie powyższe miejmy przed oczami. Teraz nastąpi pytanie:

— Czy wiemy, że Kasa Chorych dolicza do zasadniczych zarobków pracowników restauracyjnych 75 złotych miesięcznie?

Co ta suma oznacza? Jest to równowartość pieniężny utrzymania, które dostają w naturze pracownicy od właścicieli restauracyj.

Skąd wzięła się kwota 75 złotych? — Została ona skrupulatnie, z ołówkiem w ręku, obliczona przez Kasę Chorych m. Wilna na podstawie cen miejscowych w roku 1926. Akurat sześć lat temu.

W ciągu lat sześciu zaszły zmiany: ceny spadły, zarobki zmniejszyły się. Życie ekonomiczne podległo ewolucji. Zrozumiała ją nawet Kasa Chorych w Warszawie. Ustaliła ona jako ekwiwalent świadczeń w naturze — dla służby domowej 30 zł. miesięcznie, dla pracowników restauracyjnych — zł. 50.— Pięćdziesiąt złotych w Warszawie, gdzie przecie życie jest droższe, niż w Wilnie.

W Wilnie po dawnemu obowiązuje stara, skrupulatnie, z ołówkiem w ręku obliczona suma zł. 75 z r. 1926.

Jakby to zakwalifikować? — Konserwatyzm? Stałość przekonań? Niewzruszoność zasad, godna pochwały wobec ciężkiej sytuacji pracowników i pracodawców, obciążonych dostatecznie podatkami państwowemi i komunalnemi?

A może to jest objaw kwietyzmu i zaleniwienia: ot, poprostu nie chce się obliczać poraz drugi stawek. A może Kasa Chorych czyni to przez nieświadomość? Trudno bowiem przypuścić, by robiła to dla interesu materjalnego.

dox.

GDZIE JEST JAKÓB WAJNER?

Jeden z adwokatów warszawskich poszukuje usilnie p. Jakóba Wajnera, Wilnianina. Chodzi o sprawę niebylejakiej wagi. P. Jakób Wajner miał w Stanach Zjednoczonych krewniaka, nazwiskiem Szmidt. Krewny ów zmarł niedawno. Zostawił testament, w którym uczynił p. Wajnera swoim spadkobiercą. Majątek Szmidta stanowi czterdzieści tysięcy dolarów w gotówce.

A p. Wajner nie odzywa się.

„A co, jeśli droga była mylna,
a co, jeśli niedość było Wilna,
a co, jeśliśmy pokuty warci,
za pół-czynu, za Litwy rozdarcie?!
Nigdym sławy własnej nie pożądał,
żem zbyt mało chciał, możem wart sądu,
żem się bratnią lękał krew rozlewać,
żem zanadto każde kochał drzewo.
Że mi litwin jak i polak — blizcy,
tegom już nauczył się w kołysce,
gdy miłości dowieść miałem szablą,
może serce zanadto osłabło.

Och, jak Bałtyk szumi pod Połągą!
Żem nie doszedł tam — możem wart sądu...
żem nad każdą tratowaną niwą,
cały żalem niby krwią opływał".

Pod drzewem rozłożystem o białym pniu
siedzi Żeligowski przy pięknym dniu.
A tam, nad Bałtykiem nisko
wielkie srebrno-żółte wisi obłoczysko,
wiatr pogania niem niby okrętem,
patrzy nań brzeg litewski niby chłop na Święto,
a fala liże piasek, bierze piasek w płuca
i razem go z bursztynem brzegowi podrzuca.

PIOSNKA LITEWSKA O LNIE

Stęsknieniśmy, stęsknieni do błękitu!...
Szare, szare niebo już od świtu,
Chmury wiszą, wilki wyją,
pola schną, a łąki gniją,
torfy palą się, dym siwy wieje kitą...
Stęsknieniśmy, stęsknieni do błękitu...

Na pagóreczkach sosenki nizkie,
po zaściankach i wsiach — pełne kołyski.
Tłoczą się od drzwi do ściany
dzieci płowe, źle odziane;
spadły na zboże ceny,
nie kupi matka sukienek.

Przechodził ktoś wsiami, przechodził,
szczękał zębami na chłodzie,
trząsł nim dreszcz, czy gniew nim trząsł,
tupnął nogą, szarpnął wąs,
coś mruczał, coś przysięgał...
....Konie kazał zaprzęgać.

Rozeszła się z Wilna wieść:
będzie znowu czem orać, co jeść,
pan Żeligowski na radzie
len kazał hodować gromadzie.
„Nie cierp biedy narodzie głupi,
cały świat twoje żniwo kupi,

bo cały świat jest stęskniony,
a słońca — z żadnej strony!
Od nizin aż do szczytów
potrzeba ludziom błękitu.
Szare są pola żytnie,
a len niebiesko kwitnie".

I generał o błękit dla świata
walczy. Nakształt Cyncynata
szablę zawiesił na gwoździu,
jak chłop prosty przystaje w bruździe
i patrzy i słucha i pyta,
czy już len, czy już len zakwita?!

I my patrzymy za nim
i coraz to przystaniem...
Już ten błękit w ziemi, już żywy,
dajże, Boże, lato szczęśliwe,
dajże, Boże, len wysoki jak żyto
— bo stęsknieniśmy, stęsknieni do błękitu!

Kazimiera Iłłakowiczówna.

Łodziami przez granicę

WILNO. W dniu wczorajszym wrejonie Wilejki na teren polski zbiegło czterema łodziami 17 właścian sowieckich, którzy byli przymusowo zatrudnieni przez władze sowieckie przy usypywaniu i wzmacnianiu tam rzeki

Wczoraj patrol K. O. P. na rzece Mereczance zauważył kilku osobników, usiłujących łodzią przedostać się na terytorjum polskie. Na wezwanie patrolu K. O. P. osobnicy z łodzią poczęli szybko oddalać się. W pewnym momencie łódź, porwana silnym prądem rzeki, przewróciła się. Jeden z osobników utonął. Dwaj zdołali wyratować się przy pomocy żołnierzy K. O. P. Zatrzymanymi okazali się przemytnicy. Jeden z nich, niejaki Jan Pietrunas, jest poszukiwany przez władze

Prawie zasztyletował

Scena w wydziale śledczym. Gerszanow (Bakszta 5), znany policji przestępca oskarża swoją żonę. Okradła go, wyniosła wszystko z mieszkania, zdradziła, zamieszkała z innym.

Podejrzewana o tyle przestępstw, żona znanego bandyty broni się, jak może. Broni się wymową, potokiem słów, w których rabuś, złodziej, itp. epitety, stwierdzające zawód męża, leją się bezustannie.

Gerszanow nie mógł znieść tyle obelg. Gwałtownym ruchem wydobył z kieszeni sztylet... Wzniósł rękę... Agent stojący obok, chwycił za nią. Sztylet z brzękiem spadł na ziemię. Finał niespodziewany: zamiast obwinionej żony, aresztowano męża.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„DZIKIE POLA" „Pan"

Nowy film polski... film dobry... śmiały... Naturalnie sporo ma usterek. — lecz jakiż obraz ich nie ma? — Treść filmu jest epizodyczna. Jeden rozdział, silny **dynamicznie i skondensowany**, rzucony został na tło przepięknej przyrody polskiej.— Dziesięciu uciekinierów z bolszewickiego obozu koncentracyjnego łączy wspólna niedola, tak, jak dawniej, na froncie dzieliła walka, W drodze przez błota poleskie natrafiają na opuszczony dwór i jego dawną dziedziczkę, obecnie ukrywającą się w chacie chłopskiej. W zagonionych przez pościg bolszewicki ludziach na widok kobiety budzi się uczucie, ale jednocześnie i zbrodniczość samców. W ponurej grze o kobietę przepala się napięcie nerwów, aby w wyniku pójść na marne, bo na osaczonych przez wroga, towarzyszów - rywali kładzie dłoń śmierć...

Tak rozumieć należy film „Dzikie pola". Czy na ekranie wypadło wszystko tak, jak chciał scenarzysta (L. Brun) i reżyser (J. Lejtes)? Sądząc z zapowiedzi, poprzedzających obraz i jego zmontowanie — niezupełnie. Chodziło o przedstawienie przemiany uczuć w ludziach zdeprawowanych przez wojnę. Powodem tej przemiany miała być kobieta. W obrazie natomiast wypadło odwrotnie. Gromada zbiegów, żyjąca wilczem prawem i trzymająca się w ryzach — rozpryskuje się z chwilą wprowadzenia pierwiastka rywalizacji o kobietę. Zwycięża silny i podstępny. co na dobre wychodzi dla realizmu. Słabe resztki pomysłu pierwotnego pozostały w uprowadzeniu dziewczyny z oblężonego domu i w końcowym efekcie powrotu bohatera na pole walki, lecz całości to nie zmienia. Zresztą, jeżeli wychodzić z założenia prawdy życiowej, to film zyskał na wartości, otrzymując mocne rysy naturalistyczne. Inna rzecz, czy w tej postaci stanowić może całość estetyczną. — Potwierdza się maksyma o różnicy między pomysłem, wykonaniem, a tem co wychodzi na ekranie

Z punktu widzenia kompozycji film jest zbudowany nierówno. Zbyt długa ekspozycja w stosunku do węzła akcji i rozwiązania. Czasem odnosi się wrażenie, że montowano film, zapominając o zasadniczym motywie treściowym. Zapomnienie to widz darowuje dla wyjątkowo pięknych zdjęć, o czem niżej.

Jeżeli chodzi o wykonawców, to są oni dobrani znakomicie. Takiej galerji typów trzeba było szukać ze specjalnem amatorstwem. Zbigniew Staniewicz ma warunki rozwoju pod dobrym reżyserem. Danuta Arciszewska w swej roli jest na miejscu, i czasem, zależnie od zdjęcia, bardzo miła i pociągająca spokojem i regularnością rysów.

Dźwięk wypadł gorzej, dialogi są nie wszędzie dokładnie dosynchronizowane. — Że całość pozostawi wrażenie i wywoła nastrój w lwiej części jest zasługą przepięknej, wspaniałej oprawy plenerowej. Takich zdjęć, a przedewszystkiem takiego bogactwa krajobrazu, jak w „Dzikich polach", nie ma żaden film polski, czy zagraniczny. Obok wielu wad filmów polskich, mają one ustaloną reputację dobrych pod względem zdjęć krajobrazowych. To, co oglądamy w „Dzikich polach", jest szczytem dotychczasowej produkcji. Piękno i czar Polesia zaklęte na taśmie filmowej przemawia do widza potęgą uroku przyrody.

Szereg śmiałych chwytów operatora i zmiana miejsca aparatu daje wyniki doskonałe. — Film może liczyć na powodzenie zagranicą, gdzie podobno został już zakupiony przez biura filmowe. **Tad. C.**

SPORT

NOWY KOMENDANT OŚRODKA W. F.

Dotychczasowy komendant Ośrodka W. F. kpt. J. Herhold został przeniesiony na inne stanowisko, przekazując swój urząd znanemu zaszczytnie w Wilnie organizatorowi i czynnemu sportowcowi kpt. Ostrowskiemu.

Zasługi obu wspomnianych dla sportu wileńskiego znane są każdemu. interesującemu się sportem. Kpt. Herhold przez długie lata pracował na bieżniach Wilna, jako sprinter, kpt. Ostrowski niemało trudu położył w Pogoni, zwłaszcza na przystani sekcji wioślarskiej.

Teraz będzie musiał zająć się całokształtem sportu wileńskiego: walczyć z trudnościami organizacyjnemi, biedą, brakiem boisk, i zainteresowania, przejawiać maksimum energji i inicjatywy. Życzymy mu jak najpomyślniejszych konjunktur i jak najpomyślniejszych wyników. Te same życzenia adresujemy też do kpt. Herholda, na jego nowym terenie pracy (t).

ZWYCIĘSTWO ŻYDÓW POLSKICH NA MAKABIADZIE

Odbywające się w Haifie ogólnoświatowe żydowskie igrzyska sportowe — Makabiada — zostały już zakończone. W ogólnej klasyfikacji państw, biorących udział — drużyna polska zajęła pierwsze miejsce, zdobywając 377 pkt. Drugie miejsce zajęły Stany Zjednoczone — 285 pkt. Austrja — 254 pkt., Drużyna polska otrzymała puhar Makabiady. Ponadto za najlepsze wyniki w boksie zawodnicy polscy zdobyli puhar bokserski.

Z Wilna nikt nie był wysłany na Makabiadę. O Lewinównie jakoś nic nie słychać. Pilnik należy do klubu niezrzeszonego w związku Makabi. Obeszło się i bez nich.

Lekkoatletki Bersonówna (dysk 34 m. 57 cm.), Freiwaldówna (100 m. w 12,8 sek.) bokserzy Urkiewicz, Wysocki i inni, tenisista Wittman, gimnastycy, piłkarze, pływacy — wszyscy spisali się dobrze, przyczyniając się do zwycięstwa. (t).

Radjo wileńskie

SOBOTA, DNIA 9 KWIETNIA

11.58: Sygnał czasu.
12,10: Poranek szkolny ze Lwowa.
15,25: „Mała skrzyneczka" — listy dzieci omówi Ciocia Hala.
15.50: Audycja dla chorych ze Lwowa.
17.35: Pogad. muzyczna z Warszawy.
18.05: Audycja i koncert dla dzieci z Warszawy.
19.15: „Z życia naszej prowincji" — pogadankę wygł. Jan Hopko.
20.15: Koncert chóru „Wilbig" — wileńskiego żydowskiego stowarzyszenia oświatowego pod dyr. Abrama Ślepa. W przerwie recytacje utworów hebrajskich w wykonaniu Haliny Hohendlingerówny.
21.15: Koncert życzeń (płyty).
21.55: Feljeton z Warszawy, o wystawie pamiątek po Chopinie w Muzeum Narodowem. (transm. z Muzeum) wygł. dr. Binental
22,10: Koncert chopinowski z Warszawy w wykonaniu **Aleksandra Unińskiego,** zdobywcy I nagrody na międzynar. konkursie. Recital będzie wykonany na ostatnim fortepianie Chopina. (Transm z Muzeum Narod.)
23.00: „Akuku" — odcinek z docinkami. Redaktorowie Jerrzy i Taddy.
23.30: Muzyka taneczna (płyty).

Przegląd Powszechny — kwiecień. — Artykuły: x. dr. F. Sawicki — „Człowiek a wszechświat w świetle wiary i nauki", J. Art. — „Pieśń bezimiennego Krzyżowca"— L. Halban — „Chrześcijańskie postulaty prawne", Z. Falkowski — „Ogień i łzy Wertera", dr. J. M. Święcicki — „Psychoanaliza w literaturze polskiej", F. Bielak — „Motywy Delille'a w Panu Tadeuszu" — Przegląd życia literackiego, społecznego, religijnego. Redaktor x. J. Urban porusza wciąż aktualną sprawę „obrządku wschodniego" i bardzo narzeka na Sejm, który uchwalił rezolucję, polecającą rządowi uzgodnienie ze Stolicą Apostolską stanowiska wobec tego obrządku. Ks. Urban stwierdza:

Uchwalenie obecnie takiej rezolucji głosami wszystkich w komisji reprezentowanych stronnictw, ujawniło, że w negatywnym stosunku do akcji unijnej i jej obrządku panuje idealna zgoda między rządem a całym Sejmem.

Im rzadsza bywa taka idealna zgoda, tem większą posiada wartość!..

Zaranie śląskie. — zesz. I. — Pierwszy tegoroczny zeszyt sympatycznego śląskiego kwartalnika zawierał prace: J. Birkenmajera — „Niedziela palmowa 1921" (wiersz), P. Musiała — „Literatura śląsko - polska XVIII w.", G. Morcinka — „Dziwny nauczyciel śląski", J. Wantuły — „Starodawne roty przysiąg na Śląsku", i w in. Materjały, kronika, i recenzje uzupełniają treść numeru. Jako ilustracje — ładne linoleoryty Pawła Stellera.

Wiadomości Literackie — nr. 15. Cała kolumna została poświęcona G. Zapolskiej o której piszą I. Krzywicka i J: E. Płomieński. Trudno jednak zrozumieć poco trzeba było ogłaszać nieznany (jedyna to zaleta!) wiersz Zapolskiej p. t. „Ulicznica". — wiersz niezwykle słaby. Boy - Żeleński pisze o przygodach F. Villona, Skiwski zastępuje Boya w walce z kodeksem kanonicznym.

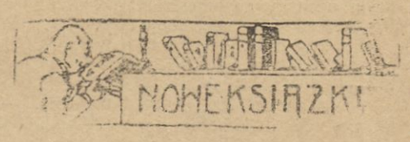

Kazimierz Świątecki. — Rozwój portu gdańskiego. Wyd. Inst. Bałtyckiego. Toruń, 1932, str. 309, 158 tabel statyst.

Instytut Bałtycki, pracujący pod hasłem: „In mari via tua", wydał fundamentalne dzieło K. Świąteckiego, dotyczące rozwoju portu gdańskiego.

Sygnalizujemy ukazanie się tej kapitalnej monografji, która w sposób wyczerpujący podaje wszystkie wiadomości. dotyczące dziejów i stanu ekonomicznego starego portu.

We wstępie zarysowuje autor przeszłość portu gdańskiego (do rozbiorów i po rozbiorach do roku 1914) — następnie zaś omawia urządzenie portu gdańskiego po wojnie oraz obroty handlowe portu, wreszcie podaje literaturę przedmiotu.

Treść została podzielona na kilka rozdziałów:

R. I. Organizacja portu gdańskiego.
R. II. Połączenia z Zapleczem.
R. III. Połączenia morskie.
R. IV. Rozległość obszaru ciążenia.
R. V. Analiza handlu polskiego przez Gdańsk.
R. VI. Ogólny ruch portowy.
Uwagi końcowe i wnioski. Liczne załączniki.

Na dzieło p. Świąteckiego zwracamy uwagę naszych czytelników.

„Skorowidz banków, kas oszczędności i spółdzielni kredytowych oraz spis urzędów pocztowych" na rok 1932, rocznik 6-ty, w opracowaniu Stefana Stanisława Kwiatkowskiego, opuścił już prasę. Skorowidz ten zawiera, oprócz instytucyj, zawartych w tytule, jeszcze spis notarjuszy i bardzo ważny dział o wekslu i czeku z dokładnemi wzorami weksli i czeku. Obecnie stwarza on zupełną całość, jako podręcznik informacyjny fachowy dla instytucyj finansowych, przemysłowych i handlowych. Treść skoro widza została opracowana bardzo skrupulatnie, na podstawie materjału czerpanego ze źródeł miarodajnych.

Zawiera on około 3500 informacyj o instytucjach bankowych, zrzeszonych w związkach rewizyjnych. Cena egzemplarza oprawnego wynosi zł. 6.

Dźwiękowe Kino HELIOS
Ceny zniżone; na 1 seans Balkon 50 gr. Parter 80 na pozost. seanse Balkon 60 gr. Parter od 1 zł
Dziś! Najnowszy Przebój Polski **LEGJON ULICY** Reż. Aleksandra Ford. i Kierown. literackie red. T. Konczyc. W rol. gł. **Jez Kobusz, Zosia Mirska, Stefan Roguiski, Radzio Fijewski.** Arcydz. to jednocz. demonstruje w Warsz. kino „Stylowy". Nad program dodatki dźwiękowe. Dla młodzieży dozwolone Pocz. o godz. 2-ej 4, 6, 8 i 10.15. Wkrótce: **„Aniołowie Piekła"** Najpotężn. arcydzieło stuleci, którego wykonanie kosztowało 4 000.000 dolarów

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicza 22 tel. 15-28
Dziś! Król komików **BUSTER KEATON** w arcywesołej komedji dźwiękowej p. t.
BUSTER SIĘ ŻENI
Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6. 8 i 10,15.
Na 1-szy seans ceny znacznie zniżone.

DŹWIĘKOWE KINO CASINO ul. Wielka 47. Tel. 15-41.
Dziś! Niewidziany dotychczas 100 proc. cudo film dźwiękowy Paramountu p. t.
KLĄTWA RODU MANDARYNÓW
Niesamowity dramat miłości i zemsty. Tajemniczy przepych zagadkowego wschodu na tle tragicznych nieporozumień i potwornej zemsty Chińczyka. Udział biorą znakomita chińska gwiazda **Anna May Wong i Sassue Haykawa**. Nad program: Przepyszne dodatki dźwiękowe. Ceny miejsc normalne. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.30, w dnie świąt. o godz. 2-ej.

Dźwiękowe Kino „PAN" Wielka 42, tel. 5-28.
Dziś nieodwołalnie ostatni dzień!
Najnowszy film dźwiękowy produkcji polskiej, który wytworzył przełom w dotychczasowym szablonie filmów polskich **DZIKIE POLA**
Realizacji genjalnego reżysera **JUZEFA LEJTESA,** twórcy filmów „Huragan" i „Z dnia na dzień".
Ze względu na całość artystyczną filmu uprasza się o przybywanie punktualnie na początki seansów
Początek o godz. 2-ej. 4, 6, 8 i 10.15

Dźwiękowy Kino-Teatr „STYLOWY" Wielka 36
Dziś! Najnowsze jubileuszowe arcydzieło reżyserji **Harry Peela** p. t.
SZEŚĆ TYGODNI WŚRÓD APASZÓW
przepiękny salonowo-erotyczny dramat w 12 akt. z cyklu „Białych Niewolnic". W rol. gł. **Harry Peel i Davy Holm.** Nad program Król humoru **Harrold Lloyd p. t. Haroldek Prezydentem** komedja w 4 akt

Kino-Teatr „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9.
Dziś! Najpiękniejsze 100 proc. dźwiękowe arcydzieło **Eryka Pommera** p. t.
BOMBY NAD MONTE-CARLO
czarująca dźwiękowa epopea miłosna. W rol. gł. **Sary Maritza, Hans Albers** i słodka **Liljana Heye**
Nad program: Dźwiękowa rysunkowa komedja Flejszera.

ZE ŚWIATA

LADY ASQUITH JAKO POSKROMICIELKA LWA

Onegdaj rozegrał się w jednej z wytwornych restauracyj w Cannes dramat, który mógł mieć fatalne następstwa. W restauracji tej zebrało się przeszło sto osób, by urządzić t. zw. abisyńską zabawę ludową. Dla podkreślenia kolorytu zabawy, ustawiono w środku sali klatkę z lwami, pozostającemi pod opieką pewnego murzyńskiego pogromcy. W pewnej chwili jedna z dam zaczęła drażnić lwicę, która nagle wyłamała się z klatki i wskoczyła na stół. Wśród zgromadzonych powstała panika. Damy zemdlały, a mężczyźni zapomnieli o tem, że są kawalerami i pochowali się pod stoły. Jedna tylko lady Asquith nie straciła przytomności i dała orkiestrze znak, by zagrano walca. Następnie pani Asquith prędko podążyła na galerję i skierowała olbrzymie światło reflektora w oczy lwa, który tem oszołomiony dał się spokojnie uprowadzić pogromcy murzyńskiemu. Można sobie wytłumaczyć, jaką owację urządzono lady Asquith.

FOTOGRAFOWANY MORD

W ciekawy sposób odkryto w Chicago mordercę. Ofiarą był Francuz, nazwiskiem Etienne Lelong, który przed kilkudziesięciu laty wyemigrował do Chicago, gdzie pracował jako fotograf. Przed dziesięciu laty otrzymał Lelong spadek, który mu umożliwił życie spokojne i bez trosk. Kupił sobie mały domek i ostatnie lata swego życia poświęcił eksperymentom nad udoskonaleniem metod barwnej fotografji. Lelong był człowiekiem bardzo skromnym i prowadził życie pustelnika. Żadnej służby nie miał, ani też nie przyjmował u siebie nikogo.

Przed kilku dniami znaleziono go nieżywym. Chłopak piekarski, który codziennie rano przynosił świeże pieczywo, zastał mianowicie drzwi zamknięte, a nikt mu nie otwierał, chociaż gwałtownie dzwonił. Zawiadomił o tem policjanta, który w towarzystwie dozorcy domu otworzył drzwi. Laboratorjum było zupełnie zniszczone a pod stołem leżały we krwi zwłoki fotografa. Sprawca zamordował go, używając ciężkiego narzędzia, którem uderzył go w głowę. Aparaty fotograficzne zostały zdemolowane, a cało uszedł tylko jeden aparat, zawierający kamerę filmową, która widocznie była czynną w chwili, kiedy morderca wszedł do pokoju. Przyjąć należy, że stary Lelong nie zauważył mordercy. Tem sobie wytłumaczyć można, że aparat automatycznie podchwycił fotografję mordercy. W ten sposób ustalono, że mordercą był włamywacz Cheston, którego też aresztowano.

OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego IX rewiru, K. Karmelitow, zamieszkały w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej 6-14, na zasadzia art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14kwietnia 1932 roku od godziny 10 rano w Wilnie przy ul. Wileńskiej 47-2 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Malwiny Margolinowej i składających się z umeblowania, oszacowanych na sumę złotych 1.370 na rzecz Tobjasza Wurceldorfa
Komornik **K. Karmelitow.**

Skład Fortepianów, Pianin, Fisharmonji **K. Dąbrowska** (F-ma istnieje od r. 1874) **Wilno, Niemiecka 3, m. 11**

Kosmetyka
GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, **Mickiewicza 81—4**
Urodę kobiecą konserwuje, dokonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki, Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycie kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8
W. Z. P. 43

Z powodu przenoszenia się do nowego lokalu przy ul. **Mickiewicza 1 m. 11 GABINET Kosmetyki Leczniczej „Cedib"** J. Hryniewiczowej (Wielka 18 m. 9) będzie zamknięty od 11 do 17 kwietnia.

Posady
Asystent kontroli mleczności z ukończoną szkołą rolniczą, półrocznym kursem hodowlano - weterynaryjno mlecz., kursem kontrolerskim oraz praktyką hodowlaną; sierota lat 21 nie posiadający środków do życia, zwraca się z gorącą prośbą o łaskawe udzielenie jakiegokolwiek zajęcia za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenie — proszę kierować: Szymon Konon zaść. Krywoszyno poczta Porplisicze pow. Dziśnieński (dla Janka).

Pianina zupełnie nowe (wieloletnia gwarancja) zł. 1.200. Kijowska 4. H. Abelow.

POPIERAJCIE L.O.P.P

Ogrodnik - fachowiec na majątek poszukuje pracy od zaraz. — Mostowa 17 m. 8. Ulczycki.

Rządca - Ekonom 25 lat praktyki, samotny, referencje solidne. Podbrodzie Poste - Restante „Rządca".

Matura przygotowywanie ze wszystkich przedmiotów do egzaminów w zakresie szkół średnich **Języki obce:** francuski, niemiecki (konwersacja) oraz łacina i grecki. Lekcyj udzielają rutynowani korepetytorzy b. nauczyciele gimn. mag. filozofji i spec matematyki. Zgł. do Adm. „Słowa" pod „Matura".

Lokale

Potrzebne mieszkanie 3—4 pokoje, w śródmieściu, z wygodami, na piętrze. Zgłoszenia do redakcji telefon. Nr. 228 między godziną 5 — 6.

Dwa mieszkania: trzy pokoje i cztery pokoje ze wszelkiemi wygodami, słoneczne, suche w ładnej dzielnicy do wynajęcia. Informacje w Redakcji „Słowa" od 12—2. tel. 17-82.

Mieszkanie 6 pokoi do wynajęcia Zakretowa 13 — 2.

Do wynajęcia 4, 5 i 6-cio pokojowe **mieszkania wolne od podatku lokalowego,** suche, jasne i ze wszelkiemi nowoczesnemi wygodami. Wiłkomierska 5 a.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Sztucer 6 strzałowy „Mannlicher - Schönauer" kal. 6 i pół m. m., prawie nowy, tanio do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Słowa" pod „Sztucer".

Gonty Sprzedaje tanio POLSKI LLOYD ul. Kijowska

DO SPRZEDANIA dom osobniak z wolnem komfortowem 5 pokoj. mieszkaniem w ogrodzie i placem do budowy w najlepszym punkcie miasta. Do kupna potrzeba gotówki około 4000 dol. Wiadomość Montwiłłowska 8, u właściciela, godz. 4—5

FORTEPIAN Schrödera do sprzedania śgo Jacka 9 m. 1, godz. 4—6.

Wydzierżawię trzy ogrody warzywne informacje — Tatarska 10 m. 3.

Drzewka owocowe, ceny zniżone, Zakład Sadowniczy „Glinka" (własność Krakowskiego Tow. Ogrodniczego) Prądnik Czerwony Kraków, — telefon 170 33.

Różne

Wdowie H. S. hojnie wspartej przez ogłoszenie brakuje jeszcze 75 zł na ostateczne opłacenie maszyny — Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo uprzejmie przeto prosi o pomoc, by zapewnić przyszłość biednej wdowy i jej córeczek.

S. BEREZOWSKI.

5 Partbilet nr. 77777.

V

W „partkomie" (komitecie partyjnym) panował zwykły ruch. W „agitpropie" (oddziale agitacyj) odbywało się posiedzenie, w informacyjno-statystycznym oddziale terkotały maszyny, a w oddziale instruktorskim tłoczyli się przyjezdni sekretarze „rejjaczejek". Ze wszystkich stron rozlegały się dzwonki telefoniczne, po korytarzach biegały „sowpanienki" z tekami i aktami pod pachą... A słońce zalewało cały gmach miękkiemi, gorącemi promieniami.

Ogniow zapytał śpieszącą po korytarzu krótkowłosą panienkę, gdzie jest „partkolegjum".

Odpowiedziała mu nie zatrzymując się:

— Do sekretarza, pokój Nr. 2, na końcu korytarza na prawo! —i zniknęła zatrzaskując za sobą jakieś drzwi.

— No, teraz nadeszła decydująca chwila, — pomyślał Borys, — wszystko zależy od tej pierwszej rozmowy, od wrażenia, jakie tu zrobię.

Zdobył się jednak na obojętny wyraz twarzy, człowieka obytego z urzędami i władzami i zapukał do drzwi. Pozornie był zupełnie spokojny, ale serce tłukło mu się w piersi niespokojnie.

— Wejść! — krzyknął ktoś w pokoju.

Przy stole zawalonym instrukcjami, skoroszytami, broszurami i t.p., siedział młody jeszcze mężczyzna, szczupły i zgarbiony. Oczy jego wpatrywały się badawczo z poza szkieł.

— Siadajcie towarzyszu, ja tylko skończę pisać. — Ręka jego znów zaczęła posuwać się nerwowemi rzutami po papierze. Borys wyjął z pugilaresu papiery i położył na stole.

Nie przerywając pisania, dygnitarz sowiecki rzucił ukośne spojrzenie na rozłożone papiery, ale w tejże chwili ręka jego zatrzymała się, a druga wyciągnęła się po dokumenty. Na twarzy jego odbiło się zdumienie z nieukrywanym szacunkiem spojrzał na „tow Wierszynina".

— O, nie spodziewaliśmy się was tutaj, towarzyszu, nie czekaliśmy takiego gościa. Chcecie pewnie objąć pracę w naszem mieście?

— Nie, chciałem prosić o pracę na wsi.

— Wy towarzyszu? chcecie pracować na wsi? Ależ cóż znowu! Nie wielu mamy takich ludzi, jak wy, żebyśmy mieli rozrzucać ich na drobne placówki!

— Niema w tem nic dziwnego, towarzyszu, do roboty po miastach, wielu jest amatorów, ale nam chodzi o wieś, o poznanie możliwości pracy na wsi i dlatego „politbiuro" wysyła swoich ludzi na prowincję.

Sekretarz zmieszał się:

— Tak, naturalnie, macie rację, towarzyszu, ale jakże to my mamy wami rozporządzać, wami, takim wybitnym człowiekiem? Słyszałem was na XVI zjeździe partji, mieliście referat o nacjonalnej polityce władzy sowieckiej.

— Kto chce rozkazywać, musi się nauczyć słuchać! — roześmiał się Borys. — Wy, towarzyszu... przepraszam nie znam waszego nazwiska?

— Sorokin.

— Wy, towarzyszu Sorokin, musicie zapomnieć, kim jestem, kim byłem. Będę teraz tylko numerem 77777 — członkiem partji i niczem więcej. Proszę o wysłanie mnie na prowincję.

— Rozporządzenie wasze będzie naturalnie, wykonane, ale czy pozwolicie zawiadomić kilka osób o waszym przyjeździe. Chodzi o to, że pojutrze będziemy mieli miejską „partkonferencję" i byłoby doskonale, gdybyście zechcieli powiedzieć nam o pracy i polityce „partbiura" i o jego planach na najbliższy kwartał.

Zadzwonił. Weszła sekretarka.

— Proszę poprosić zaraz towarzysza Jakowlewa.

— Tow. Jakowlew jest na zebraniu „agitpropu".

— Głupstwo, sprowadźcie go tu natychmiast — to ważniejsza sprawa!

Obcasy sekretarki zastukały koło drzwi. Sorokin zaś zaczął dzwonić do rozmaitych osób, zapraszając na ważną konferencję do siebie.

Wkrótce Jakowlew ściskał energicznie rękę Borysa, okazując swą radość z powodu jego przyjazdu, a po upływie pół godziny, zebrali się wszystkie wybitniejsze osobistości ze sfer rządzących Odessą.

Po porących owacjach, któremi witano sławnego gościa, Borys wyjaśnił, że celem jego wyjazdu było poznanie pracy na wsi i realnych możliwości wprowadzenia tam zasad komunistycznych.

Zebrani nie okazywali zdziwienia, kiwali potakująco głowami, udając, że są tego samego zdania i jedynie poczucie dyscypliny i obowiązkku zatrzymuje ich na stanowisku w mieście.

Posypały się pytania o Stalina, politykę Moskwy, o życiu w stolicy. Jedynie dzieki chaotyczności pytań, Borys zdołał odpowiadać na nie w kilku słowach, nie wgłębiając się w szczegóły i nie wchodząc na niepewne tory.

— Ale dokąd myślicie skierować towarzysza Wierszynina? — zapytał wreszcie ktoś z obecnych.

— Możemy zaproponować Andrzejowi Michajłowiczowi stanowisko zarządzającego „ziarnofabryki" — „Czerwone koszary" z podległą mu maszyno-traktorną stacją w Nieczajannym. Pozatem moglibyście towarzyszu, objąć kierownictwo kolektywizacji całego Berezowskiego rejonu, — zaproponował przewodniczący „Kołchozcentru".

Propozycję tę przyjęto z uznaniem.

— A więc, towarzyszu Wierszynin, jeżeli nie macie nic przeciw temu, będziemy uważali tę sprawę za zdecydowaną?

— Zgadzam się, — odpowiedział Borys.

— Fabryka ta źle pracuje, kuleje tam cała robota, — uśmiechnął się Sorokin, — będziecie mieli nielada zadanie!

— No, to dla mnie nie nowina! A gdybym nie dał rady, wrócę i przyznam się, że wziąłem pracę nad siły.

— Oho, wybyście nie dali rady? Cóż my moglibyśmy powiedzieć w takim razie? Nie moglibyśmy się do żadnej roboty zabrać!

— Kiedy myślicie wyjechać?

— Chociażby jutro, ale wspominaliście o jakiejś konferencji?

— To oczywista rzecz, nie wypuścimy was przed konferencją, referacik nam przygotujcie, a już potem możecie jechać, kiedy taka wola!

— Nie chcę mi się tracić czasu. Wyjadę 2-go marca — orka już się zaczęła pewnie!

— Zgoda! A my zadepeszujemy, żeby was w Berezówce spotkali!

Na tem zakończono zebranie Wszyscy żegnali Borysa nie bez szacunku, a naczelnik GPU. odprowadził go do drzwi hotelu.

VI

Konferencja udała się doskonale, a referat tow. Wierszynina był punktem kulminacyjnym rozpraw. Borys przygotował się bardzo starannie, przejrzał wszystkie notatki i pisma swego sobowtóra.

Kiedy stanął potem na wzniesieniu i ujrzał wlepione w siebie tysiące oczu, przeżył chwilę, którą chyba każdy aktor, wcielający się w swą rolę, przeżyć musi. To, co przed chwilą było czemś obcem, maską, stało się nagle jego własną istotą. W chwili, gdy w martwej ciszy padły jego powitalne słowa: „Drodzy towarzysze!" — Borys Ogniow stał się Andrzejem Wierszyninem, komunistą, którego celem było pouczać i organizować nowe formy życia.

Miły, niski głos, łatwość słowa, piękna forma i ciekawa treść składały się na imponującą całość.

Grzmot oklasków był nagrodą za półtora-godzinne przemówienie. Siadając na miejsce, Borys posłyszał słowa Jakowlewa, zwrócone do sąsiada: „Świetny mówca. Teraz mówi jeszcze lepiej, niż dawniej!".

Uśmiech prześlizgnął się po ustach mówcy. Z ulicy dolatywały dźwięki marsza: to robotnicy z fabryk przyszli powitać konferencję, życzyć powodzenia w pracy i wyrazić solidarność z polityką partji. Tłukąc butami o podłogę, weszła delegacja.

Długo ciągnęły się narady, aż do jedenastej wieczór, w ciągu paru dni. Nie było już nawet czasu na sprawozdanie „Zdrawoddziału", które w końcu zdjęto z porządku dziennego.

Borys zjadł obiad w towarzystwie innych uczestników konferencji, którzy zachwycali się jego przemówieniem.

Po skończonej konferencji, Borys wyjechał do Berezówki, mimo, że zmęczenie kilkodniową konferencją dawało mu się we znaki O szóstej wieczór był już w wagonie, a przed ósmą znalazł się na małej stacyjce „Berezówce", gdzie spotkał go poprzedni zarządzający „sowchozem", z parokonnym powozem.. Ciemno już było, kiedy jechali wśród zamglonych pól, ku nowemu domowi Borysa. Na prawo i na lewo czerniały skiby czarnej ziemi, lub zieleniły się świeże trawy. Zachód zaróżowiony jeszcze, ciemniał szybko, przybierając barwy fijoletu. Mrugnęło kilka gwiazd, a na ten znak wysypały się setki światełek na czarnem sklepieniu nieba. Rozmowa nie kleiła się: zmęczony Ogniow nie miał ochoty na gawędę, a towarzysz jego nie miał widocznie odwagi przerywać milczenia.

Wydawca: **Stanisław Mackiewicz.** Drukarnia Wydawnictwa „Słowo". Redaktor w z.: **Witold Tatarzyński.**

BIBLJOTEKA w Wilnie